

## Świadectwa ukazujące piękno powołania człowieka świeckiego

Trwają przygotowania do Jubileuszu roku 2025. W tym roku rozważamy dokumenty Soboru Watykańskiego. W Ogólnopolskiej Radzie Ruchów Katolickich skupiliśmy się na przestudiowaniu dokumentów soborowych pod kątem powołania ludzi świeckich oraz ich apostołat i temu poświęciliśmy kwietniowe Spotkanie Planarne ORRK. Świadectwa życia soborowym rozumieniem świeckich zamieszczam poniżej. W roku przyszłym papież Franciszek proponuje nam skupić się na modlitwie osobistej i wspólnotowej oraz zachęca nas do tworzenia szkół modlitwy otwartych dla wszystkich.

Na jesieni tego odbędą się wybory do parlamentu, a w przyszłym roku do samorządów oraz parlamentu Europejskiego. Z tej okazji Episkopat Polski przygotował dokument: „Stanowisko Rady Stałej Konferencji Episkopatu Polski w kontekście nadchodzących wyborów”, który przedstawiamy prezentujemy w bieżącym numerze „Serwisu ORRK”.

\* \* \* \* \*

## Świadectwa o powołaniu człowieka świeckiego

Spotkanie Plenarne ORRK 22 kwietnia 23 r.

**Michał Grzeca**

**Przewodniczący KRK ZAK w Polsce**

### Świadectwo Michała

Nazywam się Michał Grzeca i od 11 lat jestem członkiem Zjednoczenia Apostolstwa Katolickiego, od 2014 roku jako członek Krajowej Rady Koordynacyjnej, od 2018 Generalnej Rady Koordynacyjnej, a od czerwca 2022 roku pełnię funkcję Przewodniczącego KRK ZAK w Polsce. Na co dzień zajmuje się budowaniem zespołów w branży IT. Lubię podróże, książki i spacerować z psem.

Moje powołanie jako osoby świeckiej w Kościele zaczęło się 13 sierpnia 1990 roku, kiedy zostałem ochrzczony. Tak, właśnie wtedy zaczęła się ta droga, choć powiedzmy sobie szczerze w sposób zupełnie nieświadomy. Od momentu chrztu rozpoczął się dla mnie proces uświadamiania sobie tego powołania.

### Spis treści

- Świadectwa o powołaniu człowieka świeckiego	1
- Synod Biskupów 2021-2024 – na jakim etapie jesteście?	7
- Stanowisko Rady Stałej Konferencji Episkopatu w kontekście nadchodzących wyborów	12
- 32 mln osób spodziewanych w Rzymie z okazji Jubileuszu 2025	14
- 250 polskich harcerzy uczestniczyło w audiencji ogólnej w Watykanie	15
- Jakub Bałtroszewicz ponownie sekretarzem generalnym Federacji ONE OF US	15
- Abp Galbas: przestańmy wylewać pomyje na Kościół synodalny	16
- 45-lecie istnienia w Polsce wspólnot „Wiara i Światło”	17
- Apostolat Maryjny pielgrzymował do Kalwarii Świętokrzyskiej	18
- Dzień wspólnoty Apostolstwa Modlitwy	19
- Andrzej Anasiak wprowadzony na urząd Najwyższego Kustosza Rycerzy Kolumba	19
- Rycerze Kolumba biorą odpowiedzialność za lokalny Kościół i społeczność	20
- Spotkanie bractw kurkowych	23
- Wskazany jest powrót do ideałów i charyzmatu Domowego Kościoła - abp Skworc	24
- Kalendarz najbliższych spotkań ORRK	25

Prawdę mówiąc o świadomych poczynianiach mogę powiedzieć mniej więcej od 15 roku życia, kiedy moje chrześcijaństwo zacząłem przeżywać bardziej na serio. Wtedy tak naprawdę doświadczyłem miłości Jezusa i to był dla mnie przełom. Nie wyobrażam sobie mojej służby w Kościele bez tego wydarzenia, które wielokrotnie mnie niesie. Potem przyszła cała reszta, również rozeznawanie mojej przynależności do Zjednoczenia. Nasz Założyciel mawiał, że tak jak wszyscy jesteśmy powołani, co więcej zobowiązani do naśladowania Chrystusa, tak wszyscy jesteśmy powołani do apostołstwa. Te słowa w pewnym sensie mocno mnie wtedy inspirowały, rozpałały pragnienia, które dla św. Wincentego Pallottiego były tak bardzo charakterystyczne. Pallotti był człowiekiem wiecznie pragnącym. To było mi szczególnie bliskie, jak również Jego ideały.

Na każdym etapie mojego bycia w Kościele Pan Bóg mnie do różnych rzeczy przygotowywał. Zwykle było tak, że najpierw zdobywałem doświadczenie, wiedzę, aby następnie o dobrze to wykorzystać. Wiele się nauczyłem dzięki doświadczeniom, również trudnym, te szczególnie pozwoliły mi się rozwijać. Kiedy myślę o mojej formacji, to z perspektywy czasu jestem bardziej krytyczny. Spotkałem wielu wspaniałych księży, sióstr, którzy mi towarzyszyli, ale nie każdy z nich rozumiał dobrze, na czym polega rola świeckiego i z jakimi wyzwaniem musimy się mierzyć. Czasem przypominało to zmodyfikowaną nieco formację zakonną, która nie odpowiadała na najważniejszą potrzebę osoby świeckiej- samodzielne podejmowanie decyzji w świetle wiary. Jak również głębokie zrozumienie, że świecki żyje w świecie, nie w Kościele, czy domu zakonnym, a to w praktyce oznacza, że musi nauczyć się modlić i praktykować życie wewnętrzne wszędzie tam, gdzie jest, a to, zwykle nie jest kościół.

Przez ostatnie lata mogłem doświadczyć różnej pracy we wspólnocie Kościoła, zaczynając od bycia zaangażowanym członkiem parafii, wspierając formację świeckich w Zjednoczeniu, czy będąc członkiem struktur Zjednoczenia na szczeblu generalnym, gdzie jako świecki wspólnie z innymi przedstawicielami Rodziny Pallotyńskiej mogłem doświadczyć trudu współpracy. Każdy z tych wymiarów uczył mnie przede wszystkim tego, że Kościół jest piękny dlatego, że jest różnorodny, a wszelkie próby udowadniania, że moje podejście jest jedynym słusznym zamyka mnie i odrywa od rzeczywistości. Różnorodność bywa trudna, czasem nawet denerwująca, kiedy musimy podjąć decyzję, znaleźć konsensus, a nie bardzo potrafimy się zrozumieć, bo patrzymy z kompletnie różnych perspektyw, ale ostatecznie jest drogą dobrą, bo uczącą pokory w praktyce.

Od czerwca 2022 roku podjąłem w swoim życiu kolejne zadanie. Zgodnie z regulaminem KRK ZAK przejąłem obowiązki Przewodniczącego. Poczułem wtedy, że moje życie jako świeckiego w Kościele się zmieni. Do tej pory choć byłem zaangażowany, to jednak mogłem decydować o tym, gdzie jestem mniej lub bardziej. Teraz wiedziałem, że przyjdzie mi brać odpowiedzialność za tak wiele spraw, których mogę nawet po ludzku nie lubić. Ten rok pozwolił mi spojrzeć na moje powołanie jako świeckiego nieco inaczej, zobaczyć również jakimi darami dysponuje, zrozumieć czego dzisiaj potrzebuje Kościół i z czym przyjdzie mi się mierzyć. Zrozumiałem, że choć jestem liderem Ruchu kościelnego, to pewne mechanizmy i problemy jakie się pojawiają nie różnią się niczym od tego, czego na co dzień od ponad 8 lat doświadczam pracując w dużych organizacjach. Wynika to z prostego faktu, że wszędzie są ludzie, ludzie tak samo grzeszni, krusi i słabi. Widzę na co dzień, że nie da się zadowolić wszystkich, ludzie mają różne podejście do pewnych spraw, a moim zadaniem jest bycie mostem, który łączy, a nie dzieli. Ten obraz mostu w duchowości pallotyńskiej jest mi bardzo bliski. Jako świecki staram się wnosić do tego co robię, to kim jestem, a nie to kim ludzie chcieliby mnie widzieć. Wiem, że mam wiele wad, ale staram się wykorzystywać wszystkie swoje talenty i umiejętności, również te, których nauczyłem się w życiu zawodowym, a które z powodzeniem sprawdzają się w codziennym życiu ruchu, który z założenia ma służyć Kościołowi. Bycie odpowiedzialnym za ruch jest dla mnie znajdowaniem czasu dla tych, którzy tego potrzebują, w pierwszej kolejności dla najbliższych współpracowników, bo to dzięki nim Zjednoczenie może działać i się rozwijać. Lider jest tak silny jak silny jest jego zespół. Od początku wiedziałem, że nie chcę być tym, który decyduje, ale chcę być tym, który buduje, idzie wspólnie z ludźmi, sprawia, że mają wszystko, aby dobrze służyć. Zawsze chciałem jednoczyć, być budowniczym mostów, a nie murów. Choć są momenty, kiedy muszę podjąć decyzję nawet trudną, to bardzo często staram się, aby to nie były tylko moje decyzje. Zależy mi, aby rozeznawanie było rozeznaniem wspólnotowym, a nie moją indywidualną wizją przyszłości, czy realizacją osobistych ambicji. To mi daje ogromne poczucie

bezpieczeństwa, bo nigdy nie idę sam, choć podobnie jak w ptasim kluczu dbam o to, abyśmy nie zgubili kursu. Dzięki temu pozostali mogą skupić się na locie. Mówi się dzisiaj o kryzysie przywództwa. To prawda brakuje dobrych liderów, również w Kościele. To często sprawia, że zamiast żywej wspólnoty mamy grupę ludzi, z których każdy błąka się w przypadkowym kierunku. Przez ostatni rok nauczyłem się, że choć siłą jest rozeznawanie wspólnotowe, to od lidera oczekuje się wizji i pomysłu, który będzie inspirował, dawał nowy powiew i poczucie sensu. To ogromna odpowiedzialność. Nie byłbym w stanie tego robić, gdybym nie wierzył, że to nie ja prowadzę, ale sam Bóg. W chwilach trudnych po prostu się modlę tam, gdzie jestem. Bardzo często w moim domu. Doświadczam na co dzień łaski stanu, bo po ludzku, znając swoje możliwości i kondycję życiową nie jest możliwe, abym robił to co robię i jeszcze godził to z życiem zawodowym. Bez żywej relacji z Jezusem to nie miałoby sensu. Tylko to daje mi prawdziwą siłę. To mi pomaga też przetrwać momenty trudne, kiedy spotykam się z niezrozumieniem, skostnieniem i chłodem pewnych struktur kościelnych. Mówię o tym wprost. W naszych polskich realiach wciąż klerykalizm zbiera duże żniwo, a świecki lider traktowany jest czasem mało poważnie. To mi nie przeszkadza. Wiem, że to minie. Jeśli sami w Kościele nie zadamy o zmiany, to życie je na nas wymusi. Świeccy powinni wziąć większą odpowiedzialność za Kościół, ale również dbać o to, aby każdy był w tej wspólnocie na swoim miejscu, zgodnie ze swoim stanem, powołaniem i możliwościami. Najważniejsze dla mnie jest to, aby nie poddawać się zniechęceniu, nie zakładać, że coś wiem, tylko pytać Boga i ludzi, walcząc niekiedy z paradygmatem, że zawsze tak było, który czasem niczym jad paraliżuje Kościół nie pozwalając mu żyć w pełni Ewangelią. Jestem głęboko wdzięczny papieżowi Franciszkowi za to, że uczy nas prostoty, stawia trudne pytania i ma odwagę odróżniać to co jest istotą, od tego co jest formą. Trwający Synod jest dla mnie dobrą lekcją. Jako Zjednoczenie próbujemy być synodalni od ponad 20 lat. Wszystkie nasze struktury zostały zdefiniowane tak, aby były synodalne. To wcale nie oznacza, że świetnie nam wychodzi. To jest proces, który wymaga zmiany, zmiany serca, ale i zmiany głowy. Otwarcia się na nowe myślenie. Myślenie, które pomoże nam iść RAZEM. Pozwólcie, że zakończę cytatem z dzieła *Filotea* św. Franciszka Salezego, które dla mnie osobiście jest zawsze bardzo pouczający: Gdyby biskup chciał się tak osamotnić jak kartuz, gdyby ludzie żyjący w małżeństwie tak nie dbali o zbieranie majątku jak kapucyni; gdyby wyrobnik chciał co dzień przebywać w kościele tyle czasu, ile zakonnik; gdyby zakonnik tak chciał się oddać na wszelką posługę bliźnich jak biskup- to czy taka pobożność nie byłaby śmieszna, nieporządna i nieznośna? Jako świecki mam swoje miejsce w Kościele, ale muszę pamiętać, aby nikogo nie podsiąść.

\* \* \* \* \*

**Joanna Toczko,  
Wspólnota Życia Chrześcijańskiego**

### **Świadectwo życia radami ewangelicznymi**

Jestem osobą świecką. Z wykształcenia jestem chemikiem, z zawodu – nauczycielem, w zeszłym roku obchodziłam jubileusz czterdziestolecia swojej pracy zawodowej. Należę do Wspólnoty Życia Chrześcijańskiego. To stowarzyszenie, które jest obecne na całym świecie i skupia osoby, w ogromnej większości świeckie, pragnące realizować swoje powołanie na drodze proponowanej przez świętego Ignacego Loyolę. 35 lat temu złożyłam tak zwane Przymierze stałe, czyli podjęłam decyzję o wyborze Wspólnoty Życia Chrześcijańskiego i życiu jej duchowością w realizacji mojego świeckiego powołania.

Jedną z najważniejszych cech charakterystycznych duchowości ignacjańskiej – a trzeba pamiętać, że zręby tej duchowości zostały ukształtowane jeszcze wtedy, gdy Ignacy był osobą świecką – jest afirmacja świata, założenie jego radykalnej dobroci – jako stworzonego przez Boga. Dla świętego Ignacego Loyoli świat jest obdarzony wielkością Boga i każdy element stworzenia jest godny uwagi i zaangażowania. Bóg obecny w stworzonej rzeczywistości – we wszystkim – nie jest bierny. Ignacy ukazuje nam Boga aktywnego, działającego, pracującego, obejmującego swoją troską wszystko, od rzeczy najmniejszych aż do wielkich wydarzeń świata i historii.

Duchowość ignacjańska, rozumiana jako szukanie i odnajdywanie Boga we wszystkich rzeczach, nie ogranicza się więc do praktyk religijnych, ale rozciąga na całą rzeczywistość i wszystkie sfery ludzkiego życia. Nie ma takiej sytuacji, wydarzenia, rodzaju spraw, dziedziny, w których nie byłoby Bożego pierwiastka – niezależnie od tego, jak bardzo mogą być skażone ludzkim grzechem, egoizmem, niesprawiedliwością, obojętnością. Dzięki wierze można odkryć obecność Boga we wszystkich wydarzeniach naturalnych i ludzkich, w całości historii. To z kolei prowadzi do głębszego poznania Boga i do większego pragnienia współpracy z Nim w Jego dziele stwórczym, które nadal trwa.

Świat nie jest więc dla świeckich „miejszem wygnania” – jest „ziemią obiecaną”. Jest środowiskiem, w którym osoba świecka codziennie spotyka Boga, jednoczy się z Nim i odpowiada na Jego wezwanie. Dla człowieka świeckiego świat jest przestrzenią urzeczywistniania przykazania miłości – to tutaj kocha on i doświadcza bycia kochanym, tu pracuje, podejmuje decyzje, dzieli się swoim życiem z innymi, dzieli się wszystkim tym, co jest dla niego najważniejsze. Tu też składa świadectwo swojej wiary, nadziei i miłości; swoim życiem „mówi” o Bogu, o tym, jaki On jest... Nasz charyzmat wzywa osoby świeckie do obecności w świecie, by tam realizowały swoje powołanie.

Po trzydziestu latach podążania tą drogą, w 2017 roku, do Przymierza ze Wspólnotą dołączyłam prywatne śluby życia radami ewangelicznymi. Tekst ślubowania jest następujący: Pragnąc bardziej służyć Królestwu Bożemu oraz Kościołowi Katolickiemu w świecie, ślubuję Bogu Ojcu, Synowi i Duchowi Świętemu żyć radami ewangelicznymi zawartymi w Kazaniu na Górze. W moim ślubowaniu zobowiązałam się też do realizacji tych rad jako osoba beżenna, choć nie było to warunkiem koniecznym. Decyzja o wyborze beżenności nie wynikała z niedoceniaenia szczególnej więzi, jaka łączy kobietę i mężczyznę w małżeństwie, ale była wyrazem pragnienia bycia bardziej dla innych. Takie pragnienie towarzyszyło mi od wczesnej dorosłości i dziękuję Bogu, że rzeczywiście się spełnia.

Ślubowanie przeżywam jako podsumowanie realizacji mojego powołania w świecie – we Wspólnocie Życia Chrześcijańskiego. To właśnie w tej Wspólnocie kilka osób przede mną złożyło śluby życia radami ewangelicznymi, w czym miałam szczęście uczestniczyć. Widziałam i nadal widzę, jak ten fakt przyczynia się do wzrostu i dojrzałości tych osób w ich życiu osobistym oraz zaangażowaniu apostołskim i we Wspólnocie. To ich świadectwo skłoniło mnie do pójścia ich śladem.

Tekst ślubowania bardzo dobrze współbrzmi z charyzmatem Wspólnoty Życia Chrześcijańskiego. Jej *Zasady Ogólne* mówią, że „naszą Wspólnotę tworzą chrześcijanie: mężczyźni i kobiety, dorośli i młodzież, z różnych grup społecznych, którzy pragną bardziej naśladować Jezusa Chrystusa i współpracować z Nim w budowaniu Królestwa Bożego” (ZO 4.).

Jan Paweł II napisał: Pracować dla Królestwa, znaczy uznawać i popierać Boży dynamizm, który jest obecny w ludzkiej historii i ją przekształca. Coraz bardziej doświadczam potrzeby i pragnienia, by w swoim życiu rzeczywiście przyczynić się do wzrostu i rozwoju Królestwa Bożego, które jest blisko, przenika świat, „kiełkuje i wzrasta” – tu i teraz. W Kazaniu na Górze Jezus przedstawia logikę, która rządzi tym Królestwem. Jest to logika przykazania miłości Boga i człowieka, nawet nieprzyjaciela. Widzę i codziennie doświadczam, że tylko życie – tak osobiste, jak i społeczne – budowane na tej zasadzie może czynić świat bardziej ludzkim; jeśli od niej odstępujemy, budujemy świat, który coraz bardziej kojarzy się z piekłem.

Na miarę udzielonej mi łaski chcę więc być „solą i światłem” w świecie, w którym żyję, dla ludzi, wśród których żyję i pracuję. Chcę pokazać, że wyjście z więzienia egoizmu, zapatrzenia w siebie, beznadziei, strachu o przyszłość, gromadzenia wszelkiego rodzaju zabezpieczeń, pogardy wobec człowieka, nie jest szaleństwem, ale błogosławieństwem. Nie oznacza to oczywiście zwolnienia z obowiązku troski o sprawy doczesne, ale jest uwolnieniem od ich absolutyzowania.

Widzę, że jest dziś paląca potrzeba pomocy ludziom, by nawet w najtrudniejszych sytuacjach mogli dostrzec drogi nadziei – tej niezniszczalnej nadziei, której Źródłem jest Bóg. To nadzieja, która rozświetla nie tylko sprawy osobiste, ale też – społeczne, zawodowe, polityczne; daje siłę, by codziennie z miłością i mądrością wykonywać swoje obowiązki, podejmować wysiłki rozwijania więzi z innymi, by ciągle poszukiwać rozwiązania problemów – by szukać i znajdować Boże wezwania w złożonej rzeczywistości. Dostrzegam głęboki sens świadectwa życia taką

nadzieją. Widzę i doświadczam – choć nie umiem tego do końca wytłumaczyć – że ślubowanie Bogu kierowania się radami ewangelicznymi nadaje wyraźny kierunek mojemu życiu i wprowadza w nim większy porządek.

Opracowano na podstawie:

1. *Zasady Ogólne Wspólnoty Życia Chrześcijańskiego.*
2. Ignacy Loyola, *Cwiczenia Duchowne.*
3. Jan Paweł II, encyklika *Redemptoris missio.*
4. Adam Schulz SJ, *Duchowość ludzi świeckich.* Konferencja wygłoszona na spotkaniu Diecezjalnej Rady Ruchów Katolickich w Archidiecezji Warszawskiej, Warszawa, marzec 2023.
5. *Charakterystyczne cechy jezuickiego wychowania,* Kraków 1989.
6. Stanisław Biel SJ, *Szukać i znajdować Boga we wszystkim, Manreza 1/2020.*

## **Edyta i Jakub Choczewscy** **Spotkania Małżeńskie**

### **Jak przeżywam moje/nasze powołanie jako osób świeckich, żyjących w małżeństwie**

Edyta: Nazywamy się Edyta i Jakub Choczewscy, jesteśmy osobami świeckimi, od ponad 30 lat żyjącymi w małżeństwie. Mieszkamy w okolicach Krakowa. Mamy dwie dorosłe córki. Od ponad 25 lat jesteśmy zaangażowani w Spotkania Małżeńskie. Poznaliśmy się w duszpasterstwie akademickim, w grupie modlitwnej Odnowy w Duchu Świętym. Połączyły nas wspólne wartości i wspólne doświadczenie odkrywania żywej wiary w Boga, który zaprasza do osobistej relacji ze sobą.

Jakub: Już decydując się na małżeństwo z moją żoną miałem przekonanie, że to jest nasze powołanie, że to ma być nasza wspólna droga do świętości. Jednak, na bazie wcześniejszych doświadczeń, moje wyobrażenia o tej świętości dotyczyły raczej tego, jak często i jak długo będziemy się modlić. Nie dotyczyły zatem całości naszego życia, a pewnego tylko wycinka. Był to początek drogi, na której w naszej codzienności Pan Bóg stopniowo uczył nas tego, czym jest nasze powołanie.

30 lat naszego małżeństwa przeżyliśmy we względnym spokoju. To znaczy, ominęły nas gwałtowne konflikty i ciężkie kryzysy. Przeżyliśmy natomiast kilkuletni kryzys cichego oddalania się od siebie, który zapoczątkowało wzajemne niezrozumienie naszych potrzeb, w związku z narodzeniem się naszych dzieci. Dopiero wtedy, pod ciężarem zmęczenia i nawału obowiązków dnia codziennego, zaczęliśmy poznawać siebie w naszych słabościach i odmienności przeżywania. Przystawaliśmy ze sobą rozmawiać. Oddalenie wkrađło się we wszystkie sfery naszego życia, włącznie ze sferą intymną. Nieraz musiałem konfrontować się z uczuciem rozczarowania wobec naszego małżeństwa i podejmować decyzję na to, by nadal w nim trwać i dbać o naszą relację. Nasze sakramentalne małżeństwo było dla mnie nierozzerwalne. Głębszą treść mojego powołania pomogła mi zrozumieć formacja w Spotkaniach Małżeńskich, nakierowana na głębokie spotkanie między mężem i żoną w prawdzie i miłości. Poznanie zasad dialogu oraz wiedza o uczuciach i temperamentach pomogły mi dostrzec i zaakceptować inność mojej żony, na przykład przyjąć to, że jej uczucia nie są moim wrogiem. A przede wszystkim zobaczyłem, że treścią mojego powołania nie jest małżeństwo jako instytucja, ale moja żona jako osoba.

E: Przeżywam moje powołanie jako życie w relacji. Jako powołanie do kochania i bycia kochaną. Chciałam dla siebie najlepszego życia i przez moment byłam zawiedziona, że to najlepsze, jak mi się wtedy zdawało, było zarezerwowane dla mężczyzn, w dodatku księży. Bo wtedy myślałam, że prawdziwe powołanie, to lepsze, to jest powołanie do kapłaństwa, bo ono sprawia, że człowiek np. sprawując sakramenty jest bliżej Pana Boga. Potem odkryłam, że święty, to niekoniecznie taki, który godzinami modli się w kaplicy, że miłość Panu Bogu można okazać nie tylko poprzez praktyki religijne, ale w zwyczajnym życiu w świecie. Bo Pan Bóg obecny jest w na pozór zwyczajnym życiu, zwyczajnych sprawach, w cudzie stworzenia, w codzienności.

Odkrywam, że Pan Bóg, który w swej Istocie jest w nieustannej relacji we wszystkich swoich Trzech Osobach stwarzając mnie na swój obraz i podobieństwo zaprosił mnie również do relacji, do życia w relacji. Ze sobą, z moim mężem, innymi ludźmi.

Mam świadomość, że od samego początku moja relacja z mężem był w jakiś sposób wyjątkowa. W stosunku do nikogo innego nie miałam takiej uważności. Od początku małżeństwo był dla mnie czymś poważnym i ważnym. Dla mnie mój mąż to, po Panu Bogu, najważniejsza osoba w moim życiu - nie mama, koleżanka, przyjaciółka, czy któreś z dzieci. Mąż - z nim buduję relację, świadomie, choć nie bez trudności, ale ze spokojem i długoterminowo. Z upływem lat zmieniam się ja, zmienia się mój mąż, zmienia się nasze życie - próbujemy za tymi zmianami nadążyć.

J: Swoją świeckość i swoje małżeństwo przeżywam jako wyraźne, niezaprzeczalne powołanie, godne gorliwej modlitwy o wytrwanie, błogosławieństwo i o nowe powołania. Jest to powołanie do świętości i apostołstwa na drodze świeckiej, w łasce sakramentu małżeństwa. Moja żona jest mi dana przez Boga, abym na co dzień ćwiczył się w miłości i na co dzień doświadczał miłości, jaką On sam chce mi okazać. Wprawdzie często mnie to irytuje, chciałbym żeby czasem zachowywała się inaczej wobec mnie. Moja żona jest inna niż ja i stąd biorą się nieporozumienia. A jednak powtórzę innymi słowami: w małżeństwie najwięcej Pan Bóg do mnie mówi przez obecność i zachowanie mojej żony.

Szczególnym miejscem weryfikującym naszą wzajemną wrażliwość, otwartość na siebie, gotowość do prawdziwego spotkania między nami, jest nasza relacja intymna, będąca znakiem więzi duchowej danej nam w sakramencie małżeństwa. Nasze powołanie obejmuje zadanie budowania głębokiej więzi osobowej także poprzez więź cielesną, seksualną. Wymaga to kształtowania naszej wrażliwości, sumienia, poznawania i nazywania naszych potrzeb, rozpoznawania uczuć, wyrażania uczuć w sposób bezpośredni, a także przebaczenia. Tego rodzaju praca nad sobą jest praktyczną drogą uświęcenia i kształtowania w sobie obrazu Boga.

E: Nasza droga duchowa to droga do spotkania z Bogiem w drugim człowieku - w moim mężu, w moich dzieciach, rodzinie, przyjaciółach, współpracownikach i w innych osobach poprzez postawę dialogu. Ta droga nie ogranicza się do modlitwy, pobożności, form religijnych. Jest to droga małych gestów miłości wobec tych osób, nazywanych przez nas zasadami dialogu: słuchania przed mówieniem, rozumienia przed ocenianiem, dzielenia się przed dyskutowaniem, a nade wszystko przebaczenia. Ojciec Święty, w GE 16 pisze: "Ta świętość, do której wzywa cię Pan, będzie wzrastała przez małe gesty". Następnie Ojciec Święty podaje przykłady czynienia takich małych gestów, które uświęcają. Co charakterystyczne, są to przykłady z targu i z domu, a nie z kaplicy. W naszej duchowości doświadczamy tego, że praktykowanie zasad dialogu na co dzień jest swoistą ascezą, która uświęca.

J: Postawa dialogu, czyli wewnętrzne nastawienie na spotkanie z drugim człowiekiem w prawdzie i miłości, jest postawą na wskroś Chrystusową, której możemy się uczyć od Jezusa z kart Ewangelii, wsłuchując się w Jego rozmowy z ludźmi których spotykał. To tylko wydaje się proste, nieraz wymaga zaparcia się siebie. Mam w sobie ogromny opór przed mówieniem komuś o tym, co jest we mnie najbardziej osobiste, wrażliwe i delikatne. Muszę ten opór pokonywać nawet wtedy, gdy rozmawiam z moją żoną. Wiem jednak, że to konieczne do prawdziwego spotkania, a "w prawdziwym spotkaniu dzieje się miłość" (z kazania O. M. Biskupa OP).

Każde powołanie obejmuje konkretną misję. Ojciec Święty Franciszek pisze tak: "Każdy święty jest misją; jest planem Ojca, by odzwierciedlać, ucieleśniać w danym momencie dziejów, pewien aspekt Ewangelii." (GE 19). Coraz lepiej czuję się ze świadomością, że dar życia, dar mojego istnienia jako niepowtarzalnej osoby, jest sam w sobie zadaniem, misją. Misja jest wpisana w mój chrzest. To m.in. misja głoszenia miłości Bożej każdemu człowiekowi. Aby ją realizować nie muszę być księdzem, wystarczą małe gesty miłości. W przypadku naszej duchowości w Spotkaniach Małżeńskich, chodzi o naśladowanie Chrystusa w postawie dialogu wobec innych ludzi. Misja jest też wpisana w mój sakrament małżeństwa. Po pierwsze to misja okazania miłości mojej żonie i towarzyszenia jej w drodze do Chrystusa. Po drugie, w naszym małżeństwie otrzymaliśmy misję kochania i wychowania naszych dzieci. Stworzenie im warunków

dojrzewania, rozwijania własnej osobowości i świadczenie o miłości Bożej wobec nich, jest naszym zadaniem wpisany w przemienianie tego świata na lepszy, w budowanie Królestwa Bożego. Co ciekawe, przed narodzeniem naszej pierwszej córki obawiałem się jakiegokolwiek kontaktu z niemowlęciem. Ten paraliżujący lęk zniknął gdy wziąłem ją na ręce tuż po narodzeniu. Był to dla mnie znak łaski, uzdolnienia mnie do ojcostwa.

E: Mówiąc o naszej wspólnej misji, nie można pominąć naszego zaangażowania w Spotkania Małżeńskie, w których realizujemy nie tylko misję wobec małżeństw przeżywających różnego rodzaju kryzysy, ale także misję poznawania duchowości dialogu, pozwalającej uczestnikom naszych rekolekcji odkryć miłość Boga do nich poprzez głębokie spotkanie ze współmałżonkiem, z samym sobą i z innymi ludźmi. Wierzimy, że Pan Bóg udziela nam konkretnego charyzmatu, który sprawia, że podczas rekolekcji prowadzonych przez nasz ruch, uczestnicy podejmują głęboki dialog w swoich małżeństwach.

J: Jestem naprawdę szczęśliwy, że jest mi dane takie powołanie, że wiem, co konkretnie mam robić, aby żyć pełnią życia chrześcijańskiego. Świętość nie jest dla mnie żadną abstrakcją i już nie zamyka się w ramach modlitwy i kaplicy, ale powołanie do świętości obejmuje całe moje świeckie życie. Łaska sakramentu małżeństwa wspiera to powołanie, rzeczywiście przeżywamy je jako wspólne.

\* \* \* \* \*

## **Synod Biskupów 2021-2024 – na jakim etapie jesteśmy?**

„Ku Kościołowi synodalnemu: komunია, uczestnictwo i misja” – to temat XVI Zwyczajnego Zgromadzenia Ogólnego Synodu Biskupów, zwołanego przez papieża Franciszka. Po raz pierwszy obejmuje ono trzy fazy: lokalną, kontynentalną i powszechną, rozłożone w czasie od 2021 do 2024 roku. Po zakończeniu fazy lokalnej i kontynentalnej Sekretariat Generalny Synodu Biskupów zredagował, tworzony na podstawie ich wyników, dokument roboczy zgromadzenia synodalnego, które będzie miało dwie sesje: w październiku 2023 i w 2024 roku. To tzw. Instrumentum laboris ma zostać opublikowane w czerwcu.

„Poszczególne fazy procesu synodalnego sprawią, że możliwe będzie rzeczywiste wysłuchanie Ludu Bożego i zagwarantowany będzie udział wszystkich w procesie synodalnym. Nie jest to jedynie wydarzenie, ale proces, w którym uczestniczą, współdziałając, Lud Boży, kolegium biskupów i Biskup Rzymu, każdy wedle swej funkcji” – wyjaśnił na początku całego procesu Sekretariat Generalny Synodu Biskupów. Aby ten proces ułatwić, opublikował Dokument Przygotowawczy oraz Vademecum („oficjalny podręcznik słuchania i rozeznawania w Kościołach lokalnych”).

### **Cel procesu synodalnego**

Jaki cel przyświeca procesowi synodalnemu? „Wysłuchanie się jako cały Lud Boży w to, co Duch Święty mówi do Kościoła” – wskazuje Vademecum.

Definiuje ono synodalność jako „specyficzny styl, który określa życie i misję Kościoła”, wyrażający się „w zwyczajnym sposobie życia i pracy”. A tym, co „najlepiej realizuje i ukazuje naturę Kościoła jako pielgrzymującego i misyjnego Ludu Bożego” jest „podążanie razem”. Dlatego rezultatem synodu będzie nie kolejny dokument, ale zmierzanie „w kierunku Kościoła, który bardziej owocnie służy nadejściu królestwa niebieskiego”. Wymaga to „odnowy mentalności i struktur kościelnych” tak, aby odpowiadały na aktualne znaki czasu.

Z kolei Dokument Przygotowawczy widzi w synodalności przeciwwagę dla klerykalizmu i form sprawowania władzy, związanych z różnymi rodzajami nadużyć (władzy, finansowych, sumienia, seksualnych), a także drogę odnowy „pod działaniem Ducha Świętego”. Synodalność jest bowiem „czymś więcej, niż tylko celebrowaniem spotkań kościelnych i zgromadzeń biskupów, czy też kwestią zwykłej administracji wewnętrznej w Kościele”. Wskazuje ona specyficzny sposób życia i działania Kościoła, w którym spleta się ze sobą to, co tytuł synodu proponuje jako główne osie synodalności: komunია, uczestnictwo i misja”.

Vademecum wyjaśnia, że komunია, w której Bóg nas gromadzi, wynika z tego, że „Chrystus pojednał nas z Ojcem i jednoczy nas ze sobą w Duchu Świętym”. Powoduje ona, że „wszyscy mamy jakąś rolę do odegrania w Kościele”. Uczestnictwo to opiera się na fakcie, że wszyscy wierni „są powołani do służenia sobie nawzajem darami, które każdy z nich otrzymał od Ducha Świętego”. A ponieważ „Kościół istnieje po to, żeby ewangelizować”, to „naszą misją jest dawanie świadectwa o miłości Boga pośród całej rodziny ludzkiej”.

Celem procesu synodalnego jest więc „umożliwienie Kościołowi lepszego świadectwa o Ewangelii, zwłaszcza wobec tych, którzy żyją na duchowych, społecznych, ekonomicznych, politycznych, geograficznych i egzystencjalnych peryferiach naszego świata”. W ten sposób „synodalność jest drogą, dzięki której Kościół może owocniej wypełniać swoją misję ewangelizacyjną w świecie”. W tym sensie synodalność – jak podkreśla Vademecum – jest drogą Kościoła w trzecim tysiącleciu.

Sekretarz generalny Synodu Biskupów kard. Mario Grech podkreśla, że papież Franciszek w konstytucji apostolskiej z 2018 roku „Episcopalis communio” przekształcił Synod Biskupów z wydarzenia (trwającego kilka tygodni) w proces (trwający kilka lat). Nadszedł bowiem „czas na szerszy udział Ludu Bożego w procesie decyzyjnym, który dotyczy całego Kościoła i wszystkich w Kościele”. Cechą charakterystyczną tego Ludu jest „sensus fidei” – nadprzyrodzony zmysł wiary, który czyni go nieomylnym w wierze.

„Jest to tradycyjny punkt doktryny, który przewija się przez całe życie Kościoła: «wszyscy wierni nie mogą mylić się w wierze» dzięki sile światła pochodzącego od Ducha Świętego, otrzymanego w chrzcie świętym. Sobór Watykański II mówi, że Lud Boży uczestniczy w funkcji prorockiej Chrystusa. Dlatego należy tego Ludu słuchać, a aby go słuchać, należy udać się tam, gdzie on żyje, do Kościołów lokalnych” – zaznacza maltański purpurat.

Przypomina, że „synodalność była typową praktyką Kościoła pierwszego tysiąclecia, kontynuowaną w Kościele wschodnim”. Natomiast współcześnie w Kościele katolickim „synodalność pojawia się jako ukoronowanie długiego procesu rozwoju doktrynalnego, który doprowadził do wyjaśnienia prymatu Piotrowego podczas Soboru Watykańskiego I, kolegalności biskupów podczas Soboru Watykańskiego II, a dziś synodalności jako sposobu uczestniczenia wszystkich w drodze Kościoła – za sprawą postępującej recepcji eklezjologii soborowej” – tłumaczy kard. Grech.

Podkreśla, że „synodalność jest formą komunii Kościoła – Ludu Bożego”, która nie może „wyrażać się inaczej, jak w uczestnictwie wszystkich w życiu Kościoła, każdego według charakterystycznych dla niego możliwości i funkcji”. Proces synodalny dobrze to wszystko pokazuje – zaznacza sekretarz generalny Synodu Biskupów.

Wyjaśnia jednocześnie, że „zgromadzenie synodalne to nie parlament”. Dlatego, choć proces decyzyjny zaczyna się od wysłuchania Ludu Bożego („ponieważ tylko w ten sposób możemy zrozumieć dokąd i w jaki sposób Duch Święty chce prowadzić Kościół”), to funkcja rozeznawania należy do biskupów, z racji posługi, którą sprawują w Kościele.

Również Dokument Przygotowawczy z mocą podkreślił, że „konsultacja Ludu Bożego nie oznacza przyjęcia w łonie Kościoła dynamiki demokracji opartej na zasadzie większości, ponieważ u podstaw uczestnictwa w każdym procesie synodalnym leży łączące wszystkich umiłowanie wspólnej misji ewangelizacyjnej, a nie reprezentowanie sprzecznych interesów”.

Kropkę nad „i” stawia relator generalny Synodu 2021-2024 kard. Jean-Claude Hollerich z Luksemburga, wskazując, że mamy do czynienia z synodem biskupów, a nie z synodem wszystkich wiernych, dlatego to biskupi zbierają głosy Ludu Bożego i po rozeznaniu przekazują je papieżowi.

### **Konsultacje w diecezjach**

Inauguracja procesu synodalnego odbyła się 9-10 października 2021 roku w Watykanie, a 17 października we wszystkich diecezjach katolickich na świecie. Tym samym rozpoczęła się faza diecezjalna synodu, która trwała do sierpnia 2022 r. Jej celem były konsultacje, dzięki którym w procesie synodalnym został wysłuchany głos wszystkich ochrzczonych, którzy zechcieli go wyrazić.



Dokument Przygotowawczy wskazał zasadnicze pytanie, jakie kierowało tą konsultacją: „Kościół synodalny, głosząc Ewangelię, «podąża razem»; jak owo «podążanie razem» realizuje się dzisiaj w waszym Kościele partykularnym? Do podjęcia jakich kroków zaprasza nas Duch Święty, abyśmy wzrastali w naszym «podążaniu razem»?”. Należało przy tym wziąć pod uwagę trzy płaszczyzny, na których synodalność się przejawia: stylu życia i działania Kościoła, struktur i procesów eklesjalnych oraz procesów i wydarzeń synodalnych.

To zasadnicze pytanie rozłożone zostało na „dziesięć głównych kwestii, które należy pogłębić”: „Towarzysze podróży” (z kim podążamy razem, a kto jest na marginesie?), „Słuchanie” (w jaki sposób Bóg przemawia, także poprzez tych, którzy mają inne poglądy?), „Zabieranie głosu” (co utrudnia szczere wypowiedzianie się w Kościele?), „Celebrowanie” (w jaki sposób modlitwa i liturgia kształtują nasze życie i misję?), „Współodpowiedzialni w naszej wspólnej misji” (jakie obszary misji są przez nas zaniedbywane?), „Dialog w Kościele i społeczeństwie” (jak rozwiązujemy różnice poglądów? czy Kościół uczy się od innych?), „Ekumenizm” (jakie są owoce dialogu między chrześcijanami i jaki zrobić następny krok?), „Władza i uczestnictwo” (jak realizowana jest w praktyce praca zespołowa i współodpowiedzialność?), „Rozeznawanie i podejmowanie decyzji” (jak promujemy udział w podejmowaniu decyzji w strukturach hierarchicznych?), „Formowanie się w synodalności” (jak formujemy ludzi do słuchania się nawzajem i zaangażowania w misję?). Dotyczą one zarówno życia wewnętrznego Kościoła, jak i jego relacji „z całą rodziną ludzką” i zostały rozpisane na bardziej szczegółowe pytania pomocnicze, na które należy odpowiedzieć.

Konsultacja ta, „koordynowana przez biskupa”, była skierowana do kapłanów, diakonów i wiernych świeckich, czy to indywidualnie czy też zrzeszonych w stowarzyszeniach, do osób konsekrowanych, do takich instytucji jak: Rada Kapłańska i Rada Duszpasterska, od których „może zacząć nabierać kształtu Kościół synodalny”. Nie tylko do osób pełniących jakąś odpowiedzialność w Kościele, ale także do ubogich i wykluczonych, w tym „katolików, którzy rzadko lub nigdy nie praktykują swojej wiary”, a nawet „osób innych tradycji wiary, ludzi niereligijnych”, o ile „chcą pomóc Kościołowi na jego synodalnej drodze poszukiwania tego, co dobre i prawdziwe”.

Vademecum wyjaśniło, że w konsultacji tak naprawdę chodzi o „słuchanie Boga poprzez inspirowanie się słowem Bożym oraz słuchanie siebie nawzajem. Słuchamy siebie nawzajem, aby lepiej słyszeć głos Ducha Świętego, który przemawia dzisiaj w świecie”.

Dla sprawnego przebiegu tej fazy biskupi zazwyczaj wyznaczali w diecezji jedną lub dwie osoby kontaktowe, koordynujących proces synodalny w diecezji, jak również wspomagający ich diecezjalny zespół synodalny z udziałem przedstawicieli parafii, ruchów, duszpasterstw i wspólnot zakonnych. Wyznaczono również koordynatorów grup synodalnych spotkań konsultacyjnych, organizowanych w parafiach, stowarzyszeniach, szkołach, na platformach internetowych, w grupach językowych itp.

### **Syntezy krajowe i kontynentalne**

Etap konsultacji kończył się diecezjalnym spotkaniem przedsynodalnym, związanym z celebracją liturgiczną i refleksją nad wynikami konsultacji, po którym osoby kontaktowe, w oparciu o syntezę grup synodalnych, opracowały dziesięciostronicową syntezę diecezjalną.

Syntezy diecezjalne zostały przekazane do konferencji episkopatu, a w przypadku katolickich Kościołów wschodnich – do ich synodów. Te z kolei przygotowały ogólnokrajową syntezę, którą przesłały do Sekretariatu Synodu Biskupów wraz z materiałami przygotowanymi na poziomie diecezji. Swoje syntezы nadesłały także inne, zwykle konsultowane przed zgromadzeniami Synodu Biskupów, instytucje: dykasterie Kurii Rzymskiej, unie, federacje i konferencje męskich i żeńskich instytutów życia konsekrowanego oraz stowarzyszenia wiernych uznane przez Stolicę Apostolską.

Celem syntez na każdym etapie, jak wyjaśnia Vademecum, nie było „stworzenie ogólnego podsumowania wszystkiego, co zostało powiedziane”. Synteza miała być „aktem rozeznania odnośnie do wyboru i spisania tego, co będzie stanowiło wkład w następny etap procesu synodalnego”. Dlatego „nie tylko informuje o wspólnych tendencjach i punktach zbieżnych, ale także uwypukla te punkty, które trafiają w sedno, inspirują oryginalny punkt widzenia lub otwierają

nowy horyzont”. Powinna ona „zwracać szczególną uwagę na głosy tych, którzy nie są często słyszani i włączać to, co można nazwać «raportem mniejszości»”.

Na podstawie zebranych materiałów, Sekretariat Synodu Biskupów opracował pierwszy synodalny dokument roboczy (Instrumentum laboris). Stał się on punktem odniesienia dla fazy kontynentalnej, która trwała do marca 2023 r. Każda z kontynentalnych konferencji biskupich (w Europie była to CCEE – Rada Konferencji Biskupich Europy) zorganizowała zgromadzenie kontynentalne, którego dokumenty końcowe, przekazane zostały do Sekretariatu Synodu Biskupów w marcu 2023 roku. Odbyło się siedem takich zgromadzeń, dla: Europy, Oceanii, Ameryki Łacińskiej i Karaibów, Azji, Afryki i Madagaskaru, Ameryki Północnej oraz Bliskiego Wschodu.

„Ten nowy etap nie ograniczał się do celebracji siedmiu zgromadzeń kontynentalnych, ale był prawdziwym procesem słuchania i rozeznawania na poziomie kontynentalnym, poświęconym temu samemu i jednemu pytaniu procesu synodalnego jako takiego, a mianowicie: w jaki sposób owo «wspólne podążanie naprzód», które umożliwi Kościołowi głoszenie Ewangelii, zgodnie z powierzoną mu misją, realizuje się dzisiaj na różnych poziomach (od lokalnego do powszechnego)?” – napisano w komunikacie Sekretariatu Generalnego Synodu Biskupów.

### **Propozycje z kontynentów**

Oprócz treści charakterystycznych dla problemów poszczególnych części świata, syntezy kontynentalne (najmocniej afrykańska) w swych propozycjach na zgromadzenie Synodu Biskupów zgodnie podkreślają, że synodalność powinna przejawiać się na wszystkich szczeblach życia Kościoła. Wymaga to jednak formacji zarówno duchownych, jak i świeckich, aby razem podejmowali współodpowiedzialność za Kościół, wynikającą z misji wszystkich ochrzczonych (Ameryka Północna). Formy „synodalnego sprawowania władzy” (Europa) nie oznaczałyby wcale demokratyzacji, która kwestionowałaby hierarchię kościelną, lecz nadałyby jej decyzjom większą legitymizację i bardziej pozytywne przyjęcie przez ogół wiernych (Ameryka Łacińska). Ponadto postulowana jest przejrzystość podejmowania decyzji w Kościele i odpowiedzialność za nie, nie tylko w kwestiach finansowych (Azja). Przywództwo w Kościele – „synodalnej rodzinie Bożej” powinno być relacyjne, oparte na współpracy i wzbudzające solidarność, aby „dawało życie” (Afryka).

Konieczne jest również prawdziwe („w wierności Ewangelii”) przyjęcie w Kościele tych, którzy czują się wykluczeni z udziału w jego życiu (Ameryka Północna). Synteza azjatycka precyzuje, że chodzi tu o „objęcie opieką duszpasterską” osób rozwiedzionych, tych, które zawarły ponowne związki małżeńskie, samotnych rodziców, rodziny, które się rozpadły, osoby z niepełnosprawnościami, więźniów, osoby utożsamiające się jako LGBTQIA+, osoby uzależnione, pracowników seksualnych, osoby zmagające się ze swą tożsamością seksualną i wszelkie osoby zmarginalizowane i poranione. Niezbędne jest też „podjęcie konkretnych i odważnych decyzji w sprawie roli kobiet w Kościele i ich większego zaangażowania na wszystkich szczeblach, również w procesy decyzyjne” (Europa). Stanowią one nie tylko większość wiernych, ale również „trzon Kościoła”, dlatego bez uznania ich talentów i charyzmatów nie będzie synodalności (Afryka). Wszystko to wymaga „zarówno nowego podejścia duszpasterskiego, jak i wierności kerygmatowi, który musimy głosić” (Ameryka Północna).

Reformy dotyczyć powinny „mentalności, postaw, praktyk, relacji i struktur kościelnych” (Ameryka Północna). Może to wymagać „rewizji” tych struktur (Azja) bądź ich „odnowienia” (Bliski Wschód), albo wręcz „przewyciężenia sztywnych struktur hierarchicznych, niezdrowych tendencji autokratycznych, szkodliwego klerykalizmu i izolującego indywidualizmu, które podważają i osłabiają relacje między biskupami, księżmi i świeckimi” (Afryka). Przede wszystkim jednak potrzebne jest wszystkim w Kościele nawrócenie (Afryka) i formacja o charakterze misyjnym (Ameryka Północna, Oceania), aby byli uczniami-misjonarzami (Azja).

Synteza z Oceanii zauważa, że bardzo często młode Kościoły już żyją synodalnością i mogą przekazać cenną lekcję Kościołom bardziej ustabilizowanym, zarówno na temat synodalności, jak i zachowania świeżości spotkania z Ewangelii z lokalnymi kulturami i społeczeństwami.

## Dwie sesje

Trzecim etapem procesu synodalnego, już na szczelbu Kościoła powszechnego, będą obrady uczestników XVI Zwyczajnego Zgromadzenia Ogólnego Synodu Biskupów. Odbędą się one w Watykanie w dniach 4-29 października 2023 roku, w oparciu o drugie Instrumentum laboris, przygotowane przez Sekretariat Synodu na podstawie dokumentów końcowych fazy kontynentalnej. Jest ono już gotowe, a jego publikację zaplanowano na początek czerwca.

Podobnie jak w przypadku dwóch zgromadzeń Synodu Biskupów o rodzinie w 2014 i 2015 roku, również Synod o synodalności będzie miał swą drugą sesję w październiku 2024 roku. „Ufam, że ta decyzja będzie sprzyjać zrozumieniu synodalności jako konstytutywnego wymiaru Kościoła” – powiedział Franciszek. Sekretariat Synodu wyjaśnił, że ta decyzja papieża wynika z pragnienia, aby temat Kościoła synodalnego, ze względu na jego rozległość i znaczenie, mógł być przedmiotem dłuższego rozeznania nie tylko przez członków Zgromadzenia Synodalnego, ale przez cały Kościół. Ma ona również związek z tym, że synod nie jest wydarzeniem, ale procesem, w którym cały Lud Boży jest wezwany do wspólnego podążania w kierunku tego, co Duch Święty pomaga mu rozeznac jako wolę Pana dla Jego Kościoła. Dlatego też Zwyczajne Zgromadzenie Ogólne Synodu Biskupów przyjmie również wymiar procesualny, aby sprzyjać bardziej dojrzałej refleksji dla większego dobra Kościoła.

W marcu 2023 roku sekretarz generalny Synodu kard. Mario Grech ustanowił Komisję Przygotowawczą do XVI Zwyczajnego Zgromadzenia Ogólnego Synodu Biskupów, której będzie przewodniczył. Jej członkami zostali: ks. Giacomo Costa SI z Włoch (koordynator), abp Timothy Costelloe SDB z Australii, bp Daniel Flores z USA, s. Shizue Hirota MMB z Japonii, bp Lucio Muandula z Mozambiku, ks. prof. Dario Vitali z Włoch i ks. Tomasz Trafny z Polski (sekretarz).

Przed październikowymi obradami odbędzie się (30 września) ekumeniczne czuwanie modlitewne, a po nim (1-3 października) – rekolekcje dla uczestników zgromadzenia. Po raz pierwszy w gronie uczestników, oprócz biskupów, znajdą się również księża, osoby konsekrowane i świeccie, w tym kobiety – w sumie 70 osób niemających święceń biskupich, dotychczas bywających jedynie audytorami synodalnymi, którzy przysłuchiwali się obradom. Ci nowi uczestnicy zgromadzenia synodalnego będą wybierani przez papieża z listy 140 osób wskazanych przez siedem kontynentalnych konferencji biskupich i przez Zgromadzenie Patriarsze Katolickich Kościołów Wschodnich (po 20 dla każdej z tych instytucji). Połowę z nich powinny stanowić kobiety.

Vademecum podkreśla, że celem zgromadzenia Synodu Biskupów „nie jest przyćmienie etapu diecezjalnego, konferencji episkopatu/synodu Kościołów wschodnich i etapu kontynentalnego, ale raczej rozeznanie na poziomie powszechnym głosu Ducha Świętego, który przemawia w całym Kościele”.

Według kard. Grecha bez konsultacji w diecezjach „nie byłoby procesu synodalnego, ponieważ rozeznawanie przez pasterzy, które stanowi drugą fazę, prowadzone jest w oparciu o to, co zostało wydobyte dzięki słuchaniu Ludu Bożego”. Natomiast kulminacyjnym momentem tego rozeznawania jest samo zgromadzenie synodalne, które zbiera owoce rozeznawania wszystkich konferencji biskupów, krajowych i kontynentalnych. To wspólne działanie włącza w proces synodalny cały episkopat katolicki.

Po zakończeniu zgromadzenia Synodu Biskupów, ostatecznego rozeznania jego owoców dokonuje papież. To od niego ostatecznie zależy, które wątki obrad znajdą się w ewentualnej posynodalnej adhortacji apostolskiej – duszpasterskiej zachęce skierowanej do całego Kościoła.

Po zakończeniu obrad zgromadzenia nastąpi jeszcze etap realizacji jego postanowień, który „będzie miał decydujące znaczenie dla podążania razem na drodze synodalności” – dla promowania „nowego stylu przeżywania komunii, uczestnictwa i misji Kościoła”. „Wprowadzenie w życie ma dotyczyć wszystkich Kościołów lokalnych na całym świecie, tak aby proces synodalny objął cały Lud Boży, zarówno jako punkt wyjścia, jak i punkt dojścia” – wskazują autorzy Vademecum.

## Ćwiczenie synodalności

Zdaniem abp. Stanisława Gądeckiego, trwający synod jest „ćwiczeniem synodalności”. Chodzi w nim nie tyle o przekazywanie opinii, co o duchowe doświadczenie współpracy z Duchem

Świętym. W rozmowie z KAI podczas europejskiego zgromadzenia kontynentalnego w Pradze przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski zaznaczył, że proces synodalny jest bardzo pożądanym, gdyż jest pierwszą historyczną próbą dopuszczenia do głosu w Kościele katolickim ludzi, którzy w dawnych synodach ani w dawnych soborach nigdy nie uczestniczyli. „Sobory były otwarte tylko dla biskupów i dla dyskursu teologicznego. Tym razem proces synodalny otworzył się bardzo szeroko. A ponieważ dzieje się to po raz pierwszy, pewnie ta próba nie od razu będzie rozumiana do końca, zanim nie otrzyma właściwych konturów. Ale sam proces jest bardzo ciekawy i bardzo pożądanym, bo jest wyrazem odwagi postawienia pytań i problemów przed wszystkimi kontynentami na raz. Czegoś takiego nigdy nie było” – powiedział metropolita poznański.

Podkreślił, że synodalność jest odpowiedzią na to, co św. Wincenty z Lerynu mówił o tradycji. „Tradycja oznacza niezmienną istotę i zmienność przypadłości, czyli niezmienną tego, co jest esencjalne dla Kościoła, a jednocześnie ciągły rozwój. Niezmienną i rozwój to sprzeczne ze sobą pojęcia, które kryją się w problemie tradycji. Dla niektórych tradycja jest skamieliną, która została sformułowana już dawno i niczego nie można w niej zmieniać, a dla innych jest Baumanowską «płynnością», która praktycznie nie ma w sobie nic stabilnego. Między tymi dwoma ekstremami trzeba znaleźć wyjście. I temu służy proces synodalny w Kościele” – zaznaczył abp Gądecki.

A dziekan Wydziału Teologii Papieskiego Uniwersytetu Gregoriańskiego, o. Philipp Gabriel Renczes zauważył w rozmowie z Radiem Watykańskim, że „synodalność nie jest jedynie wyrazem rozwoju w myśleniu ludzi o Kościele. Odpowiada ona istocie Boga, który jest wspólnotą Ojca, Syna i Ducha Świętego i czyni nas uczestnikami Jego sposobu bycia i działania”.

(Paweł Bieliński, KAI)

\* \* \* \* \*

## **Stanowisko Rady Stałej Konferencji Episkopatu Polski w kontekście nadchodzących wyborów**

1. Od kilku tygodni trwają w Polsce przygotowania do jesiennych wyborów parlamentarnych. Respektując „słuszną autonomię porządku demokratycznego” chcemy wyrazić nasze przekonanie, że także dziś, niezależnie od głębokich różnic i podziałów, polska polityka może i powinna pozostać roztropną troską o dobro wspólne. W czasach, gdy polityczna rywalizacja postrzegana bywa jako bezwzględna gra o władzę, za nauczaniem społecznym Kościoła, chcemy przypomnieć, że w swej najgłębszej istocie polityka jest powołaniem do miłości bliźniego, która wyraża się w służbie na rzecz prawdy, prawa do życia, praw rodziny, ludzkiej godności, wolności, sprawiedliwości i solidarności.

2. Spośród wielu wyzwań o jakich słusznie debatują dziś politycy ich szczególnej uwadze polecić chcemy los bezbronnych, chorych i najsłabszych, budowanie szerokiej narodowej koalicji na rzecz życia, rodziny i przyszłych pokoleń, uwzględnianie słusznych społecznych i zawodowych aspiracji kobiet, ożywianie nadziei młodych, pobudzanie postaw społecznej odpowiedzialności i przedsiębiorczości, troskę o instytucje publiczne oraz bezpieczeństwo państwa.

3. Przywołując nauczanie św. Jana Pawła II – którego pamięci słusznie bronilo i broni tak wielu z nas – pragniemy też zachęcić wszystkich uczestników wyborczej rywalizacji o władzę, do ciągłego pielęgnowania szlachetnego ducha politycznej służby. Jak bowiem nauczał papież Polak: „Sprawowanie władzy politycznej winno mieć za podstawę ducha służby, gdyż tylko on, w połączeniu z konieczną kompetencją i skutecznością działania decyduje o tym, czy poczynania polityków są „jawne” i „czyste”, zgodnie z tym, czego – zresztą słusznie – ludzie od nich wymagają. Pobudza to do otwartej walki i zdecydowanego przewyciężania takich pokus, jak nieuczciwość, kłamstwo, wykorzystywanie dóbr publicznych do wzbogacenia niewielkiej grupy osób lub w celu zdobywania popleczników, stosowanie dwuznacznych lub niedozwolonych

środków dla zdobycia, utrzymania bądź powiększenia władzy za wszelką cenę” (Christifideles laici, 42).

4. Podkreślając ów szlachetny wymiar politycznej służby chcemy też – raz jeszcze – zaapelować do polityków wszystkich stronnictw o to, by tocząc swą wyborczą rywalizację, w imię odpowiedzialności za los naszej Ojczyzny unikali pokusy demagogii i populizmu, bezwzględnego dyskredytowania oponentów czy nasycania zbędnymi emocjami i tak głębokich już podziałów. Wszyscy pamiętać bowiem musimy, że celem wyborczej rywalizacji jest wybór cieszącej się możliwie szerokim poparciem władzy, która z energią służyć będzie mogła wszystkim Polakom, a nie pokonanie, czy tym bardziej zniszczenie, politycznych rywali.

5. Odpowiedzialność za kształt spraw publicznych i związane z nim społeczne postawy niosą dziś na swych barkach także media. Z wdzięcznością zatem przyjmujemy wysiłek tych dziennikarzy, którzy z wnikliwością, odsłaniają pełny i złożony obraz życia publicznego, służąc w ten sposób dobru wspólnemu, a nie poszczególnym stronom politycznych czy ideowych sporów. Chcemy też zachęcić wszystkie media i dziennikarzy do takiego właśnie odważnego wychodzenia poza pokusę budowania uproszczonego, jednostronnego, zideologizowanego, a czasem zgoła upartyjnionego, obrazu życia społecznego. Sprawą szczególnie zaś pilną jest odrzucenie wszelkich form medialnej stygmatyzacji, która siejąc w ludzkich sercach lęk i wrogość, prowadzić może do prawdziwych tragedii i nieszczęść.

Dlatego apelujemy dziś zwłaszcza do tych, którzy odpowiadają za kształt polskich mediów, by pracujący w nich dziennikarze mieli warunki do rzetelnego informowania społeczeństwa i budowania kultury dialogu. Dotyczy to w pierwszym rzędzie mediów publicznych, które powinny być w tym zakresie dla innych wzorem, ale także mediów prywatnych, również obdarzonych społecznym zaufaniem i wynikającą z niego odpowiedzialnością.

6. Posługa uczciwego dialogu w głęboko podzielonym społeczeństwie jest też dziś pilnym zadaniem wszystkich, którzy ze względu na wykonywany zawód czy społeczne funkcje cieszą się publicznym autorytetem i zaufaniem. Ludzie kultury, naukowcy, nauczyciele, duchowni, sportowcy, samorządowcy – wszyscy codziennie świadczyć możemy, że prezentowanie swego punktu widzenia nie wyklucza szacunku i życzliwości wobec innych.

7. W tym też kontekście, zachęcając wszystkich duchownych do odważnego podejmowania kwestii społecznych czy etycznych, przypominamy jednocześnie, że jako świadkowie Ewangelii wezwani jesteśmy do posługi jedności w podzielonym społeczeństwie i zachowania dystansu wobec partii politycznych. Jak podkreślał św. Jan Paweł II „partii politycznej nie można nigdy utożsamiać z prawdą Ewangelii (...) Prezbiter powinien więc pamiętać o tej względności również wtedy, gdy obywatele wyznający wiarę chrześcijańską tworzą w sposób godny pochwały partie inspirujące się w sposób otwarty Ewangelią; powinien starać się o to, by światło Chrystusa oświeciło także inne partie i grupy społeczne (por. Jan Paweł II, Prezbiter wobec społeczności świeckich. Audiencja generalna – 28.07.1993).

8. Wyrażamy naszą wdzięczność i satysfakcję, że w różnych wymiarach życia politycznego oraz publicznego, po różnych jego stronach, nie brakuje osób mężnie przyznających się dziś do swej wiary. Dziękując za tę odwagę, jednocześnie zachęcamy by – podobnie jak w innych obszarach naszego życia – świadectwo to wyrażało się nie tylko w deklaracjach, ale także w przywołanym wyżej duchu służby i stylu uprawiania polityki opartym o szacunek dla rywali oraz cnoty roztropności, męstwa, umiaru i sprawiedliwości.

9. Zwracamy się też do wszystkich uczestników kampanii wyborczej o powstrzymanie się od instrumentalizowania Kościoła, które przybierać może zarówno formę nieuprawnionego wykorzystywania go w partykularnych rozgrywkach poszczególnych partii, jak i kształt niesprawiedliwego, obliczonego wyłącznie na antyklerykalną emocję, piętnowania. Nie raz już

publicznie podkreślaliśmy, że Kościół nie jest po stronie prawicy, lewicy ani po stronie centrum, ponieważ Kościół ma swoją własną stronę; Kościół winien stać po stronie Ewangelii.

10. Wyrażamy nasze najgłębsze przekonanie, że głoszona codziennie w tysiącach polskich parafii Ewangelia ma ciągle moc przemiany polskich sumień i „oblicza tej ziemi”, pozostając tym samym owym moralnym i duchowym fundamentem, bez którego demokracja ostać się nie może. Zachęcamy do udziału w wyborach w duchu odpowiedzialności za naszą Ojczyznę.

Jasna Góra, 2 maja 2023 r.

\* \* \* \* \*

## Informacje

### **32 mln osób spodziewanych w Rzymie z okazji Jubileuszu 2025**

W najbliższych miesiącach mieszkańców Rzymu i przybywających do miasta turystów czeka wiele trudnień, ponieważ prowadzone są prace mające przygotować stolicę Włoch do zbliżającego się Jubileuszu 2025. „Mamy nadzieję, że owocem będzie piękniejsze, bardziej przyjazne i gościnne miasto” – powiedział abp Rino Fisichella, prezentując w Watykanie stan przygotowań do tego wydarzenia, które, jak się przewiduje, przyciągnie do Rzymu ponad 32 mln osób z całego świata.

Pro-prefekt Dykasterii ds. Ewangelizacji, któremu Franciszek powierzył zadanie przygotowania jubileuszowych wydarzeń, wskazał, że Watykan ściśle współpracuje w tym celu z władzami Włoch i Rzymu. Chodzi o zapewnienie odpowiedniego przyjęcia pielgrzymom, transportu i bezpieczeństwa, a także zorganizowanie wolontariatu.

W tym celu powołane zostały m.in. komisje: duszpasterska, ekumeniczna, ds. komunikacji i kultury. Abp Fisichella podkreślił, że ta ostatnia organizuje wyjątkową wystawę, która będzie stanowiła swoiste preludium jubileuszowych wydarzeń kulturalnych.

#### El Greco w Rzymie z okazji Jubileuszu 2025

„Rzym od zawsze był przecież atrakcją kulturalną, a naszym celem jest sprawić, by pielgrzym mógł stać się również turystą, tak jak turysta może być zafascynowany doświadczeniem pielgrzyma – mówił abp Fisichella. – Chciałbym zapowiedzieć jedną z inicjatyw. Od 1 września do 8 października 2023 r. w kościele św. Agnieszki in Agone na placu Nawona będzie można obejrzeć wystawę dzieł wielkiego hiszpańskiego artysty okresu renesansu, jakim jest El Greco. Będą to dzieła, które nigdy nie opuściły Hiszpanii i które zostały udostępnione właśnie z okazji jubileuszu, na oficjalne rozpoczęcie inicjatyw kulturalnych. Ten pierwszy «znak-wydarzenie» pomoże zwiedzającym zastanowić się nad jubileuszowym tematem «nadziei w Chrystusie», która pomaga człowiekowi podnieść się z niedoli w perspektywie życia wiecznego. Na wystawie będzie można zobaczyć tryptyk teologiczny, składający się z trzech arcydzieł El Greco: Chrzest, Chrystus na krzyżu i Błogosławiący Zbawiciel.“

**Abp Fisichella przypomniał, że w obecnym roku przygotowania do Jubileuszu koncentrują się, zgodnie z pragnieniem Papieża Franciszka, na zgłębieniu czterech konstytucji Soboru Watykańskiego II. Przyszły rok dedykowany będzie modlitwie personalnej i wspólnotowej. Planuje się m.in. zorganizowanie szkoły modlitwy.**

Od 10 maja ruszyła nowa strona informacyjna nt. wydarzeń Jubileuszu 2025 opracowana w dziewięciu językach, w tym po polsku ([www.iubilaeum2025.va](http://www.iubilaeum2025.va)), a od września dostępna będzie też specjalna aplikacja mobilna dla pielgrzymów, która pozwoli na otrzymanie karty pielgrzyma obowiązującej w komunikacji miejskiej, pewnych restauracjach i miejscach noclegowych. W czasie watykańskiej prezentacji odbyła się też prapremiera jubileuszowego hymnu, którego kompozytorem jest Francesco Meneghello. W konkursie na muzykę wzięło udział 270 kompozytorów z 38 krajów, w tym 3 z Polski.

Z Listu Ojca Świętego Franciszka do Arcybiskupa Rino Fisichella, odpowiedzialnego za przygotowanie Jubileuszu 2025 roku: „Zgodnie ze zwyczajem, bulla ogłaszająca, która zostanie opublikowana w odpowiednim czasie, będzie zawierała wskazówki konieczne do celebrowania Jubileuszu Roku 2025. Już teraz, w tym czasie przygotowań, **cieszę się, że poprzedzający wydarzenie jubileuszowe rok 2024 można będzie poświęcić wielkiej „symfonii” modlitwy.** Przede wszystkim, aby odnowić pragnienie przebywania w obecności Pana, słuchania Go i adorowania. Ponadto modlitwy, aby dziękować Bogu za tak liczne dary Jego miłości dla nas i wysławiać za Jego dzieło stworzenia, które zobowiązuje wszystkich do szacunku oraz do konkretnego i odpowiedzialnego działania w celu jego ochrony. Modlitwy jako głosu „jednego serca i jednego ducha” (por. Dz 4, 32), co wyraża się w solidarności i w dzieleniu się chlebem powszednim. Modlitwy, która pozwala każdemu mężczyźnie i każdej kobiecie na tym świecie zwracać się do jedynego Boga, aby Mu wyrazić to, co jest złożone w skrytości serca. Modlitwy jako uprzywilejowanej drogi do świętości, która prowadzi do życia kontemplacją również pośród działania. Będzie to zatem intensywny rok modlitwy, w którym serca otworzą się, aby przyjąć mnogość łask, czyniąc z *Ojciec nasz*, modlitwy, której nauczył nas Jezus, program życia dla każdego Jego ucznia.”

## **250 polskich harcerzy uczestniczyło w audiencji ogólnej w Watykanie**

7 maja w audiencji ogólnej w Watykanie wzięła udział 250-osobowa grupa polskich harcerzy, którzy pielgrzymują do Rzymu w związku z 20. rocznicą ogłoszenia bł. ks. phm. Wincentego Frelichowskiego patronem polskiego harcerstwa. Harcerzom towarzyszą bp Wiesław Lechowicz, delegat KEP ds. duszpasterstwa harcerzy, bp Sławomir Oder ordynariusz gliwicki i bp Grzegorz Suchodolski, biskup pomocniczy diecezji siedleckiej. Jutro harcerze wezmą udział w obchodach 79. rocznicy bitwy o Monte Cassino.

Pielgrzymka jest częścią rozpoczętych w lutym obchodów Roku Dziękczynienia za dh. Wicka i ustanowienie go patronem polskich harcerzy. Harcerze biorący w niej udział przybyli do Wiecznego Miasta z Polski, Australii, Argentyny, Białorusi, Belgii, Francji, Litwy, Łotwy, Kanady, Niemiec, Ukrainy, USA i Wielkiej Brytanii. – Obecni będziemy na audiencji generalnej z Ojcem Świętym Franciszkiem na Placu Świętego Piotra. Chcielibyśmy także przekazać Ojcu Świętemu informacje o naszych przygotowaniach do Świątowych Dni Młodzieży w Lizbonie – poinformował Marek Różycki, wiceprezes Fundacji Caritas Super Omnia Est, która zajmuje się upowszechnianiem postaci bł. ks. Wincentego Frelichowskiego i wraz z Urzędem do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych zorganizowała pielgrzymkę.

Harcerze przygotowali papieżowi prezent. – W 10. rocznicę wyboru na Stolicę Apostolską chcielibyśmy podarować Ojcu Świętemu obraz bł. Stefana Wincentego Frelichowskiego autorstwa Andrzeja Filipowicza, malarza z Białorusi oraz Akt Dziękczynienia za ustanowienie dh. Wicka przez Stolicę Apostolską Patronem Harcerstwa Polskiego. Przygotowana została również wersja hiszpańska książki „Guziki Sutanny” autorstwa bp. Sławomira Odera, postulatora w procesie beatyfikacyjnym i kanonizacyjnym dh. Wicka – poinformował Marek Różycki. W Rzymie wraz z polskimi harcerzami, obecni będą także siostrzeniec błogosławionego Zygmunt Jaczkowski, Prezes Fundacji Caritas Super Omnia Est. Udział we Mszy św. zapowiedział też Jan Dziedziczak, pełnomocnik Rządu do spraw Polonii i Polaków za Granicą.

## **Jakub Bałtroszewicz ponownie sekretarzem generalnym Federacji ONE OF US**

Marina Casini, kierująca włoskim ruchem pro-life Movimento per la Vita, została pierwszą kobietą wybraną na prezydenta Europejskiej Federacji dla Życia i Godności Człowieka ONE OF US. Polak Jakub Bałtroszewicz ponownie został wybrany sekretarzem generalnym zrzeszenia europejskich organizacji pro-life. Europejska Federacja dla Życia i Godności Człowieka ONE OF US działa od 10 lat. Zrzesza 53 stowarzyszenia pro-life z 24 krajów europejskich.

Wyboru nowych władz Federacji dokonano podczas dorocznego Zgromadzenia Ogólnego Europejskiej Federacji dla Życia i Godności Człowieka ONE OF US w Parlamencie Europejskim w Brukseli. Wiceprezydentem Federacji został Hiszpan Pablo Siegrist z Fundacji Jerome Lejeune.

Marina Casini jest przewodniczącą włoskiego ruchu pro-life Movimento per la Vita, wykłada prawo i bioetykę dla studentów medycyny na Katolickim Uniwersytecie Najświętszego Serca (Università Cattolica del Sacro Cuore). Jest córką Carla Casiniego, włoskiego eurodeputowanego, inicjatora Europejskiej Inicjatywy Obywatelskiej „Jeden z nas” i współtwórcy Europejskiej Federacji ONE OF US. Marina Casini na stanowisku prezydenta Europejskiej Federacji ONE OF US zastąpiła Jaime Mayor Oreja, który pozostanie Honorowym Prezydentem Federacji. – Marina Casini jest darem opatrności, podobnie jak jej ojciec Carlo Casini – jest zarówno najlepszą gwarancją, jak i najlepszym odnowieniem dla Federacji ONE OF US w obronie życia ludzkiego, ponieważ, jak mówi Fabrice Hadjadj, „logika aborcji jest aborcją logiki” – powiedział Jaime Mayor Oreja przekazując pałeczkę Marinie Casini. – Wierzę w naszą jedność, która opiera się na zasadzie równości, nowoczesności, powszechnej mobilizacji, strategicznej i operacyjnej jedności wszystkich tych, którzy chcą bronić i promować ludzkie życie – powiedziała Marina Casini po ogłoszeniu wyboru. – Stoimy w obliczu obłężenia życia, które Jan Paweł II nazwał „wojną mocnych przeciwko słabym”. Dlatego musimy wzmocnić koordynację organizacji tworzących naszą Federację – dodała.

### **Abp Galbas: przestańmy wylewać pomyje na Kościół synodalny**

Ewangelizacja nie jest pierwszym ani najważniejszym zadaniem Kościoła, ona jest jedynym zadaniem Kościoła - przypomniał na Jasnej Górze abp Adrian Galbas, przewodniczący Rady ds. Apostolstwa Świeckich Episkopatu Polski. Hierarcha wygłosił kazanie do uczestników 40. Ogólnopolskiego Czuwania Odnowy w Duchu Świętym. Zachęcał, by nie bać się Kościoła synodalnego i nie wylewać na niego pomyj, bo jest on propozycją Ducha Świętego dla naszych dni.

Nie bójmy się świeckich i nie bójmy się synodu. Nie chcemy niemieckiej drogi. Ok - idźmy polską, jak nasi bracia i siostry we Włoszech idą włoską, a Irlandzcy – irlandzką, ale, na Boga, idźmy, a nie stójmy! - apelował abp Galbas.

Wyjaśniając na czym polega ewangelizacja, koadiutor archidiecezji katowickiej podkreślił, że jest ona dzieleniem się doświadczeniem spotkania z osobą Chrystusa. - Nie jest przekazywaniem teorii na temat osoby, ale dzieleniem się doświadczeniem spotkania z Nią. Najpierw więc musi być spotkanie, a potem dzielenie - mówił.

Zauważył, że „nieskuteczność ewangelizacji polega na tym, że mamy pojęcie o Chrystusie, ale nie mamy często doświadczenia spotkania z Nim. A opowiadanie o pojęciu, nie zapłodzi, nie zapali, nie da życia”.

Kaznodzieja jako przykład podał korzystanie ze sztucznej inteligencji - „której rozwoju nie da się zablokować, ale której rozwój może zablokować ludzkość”. Dziś nie jest jeszcze bardziej inteligentna od człowieka, choć ma od niego większą wiedzę. Gdy każę jej napisać kazanie na jutrzejszą niedzielę Wniebowstąpienia Pańskiego, zrobi to bardzo dobrze, ale jeszcze będzie widać, że nie napisałem tego ja. Za chwilę jednak nie będzie już tego widać. Moje kazanie, które napisze mi AI będzie prawdopodobnie lepsze niż moje kazanie, które napiszę sobie sam. Nie rozpoznać różnicy - mówił abp Galbas.

Arcybiskup podkreślił jednocześnie, że sztuczna inteligencja nie będzie mogła ewangelizować "bo nie spotkała nigdy Chrystusa, nigdy Go nie pokochała, nie uwierzyła w Niego, nie potrzebuje Go ani teraz ani w wieczności". - Ona mnie także nie rozgrzeszy, choć w konfesjonale, da mi prawdopodobnie bardziej przemyślaną radę niż niejeden ksiądz - zauważył kaznodzieja.

Przypominając adhortację św. papieża Pawła VI „Evangelii nuntiandi” na temat ewangelizacji, podkreślał, że ewangelizować to przede wszystkim pokazywać innym Chrystusa, a do tego potrzebne są dwa warunki: żyć we wspólnocie z Bogiem i mieć „gorącość ducha”. - Jak się ma letniość, a już nie daj Boże zimność ducha, to nic się nie przekaże - podkreślał.

Kaznodzieja zauważył, że wszyscy spotykamy się dziś z obojętnością: „jest czas apateistów, jak mówi ks. Halik, albo kultura „e-tam”, jak ją określa bp Robert Barron. „E - tam”, jakie to ma znaczenie, czy Chrystus jest Zbawicielem świata, czy jest moim Zbawicielem, czy umarł, czy zmartwychwstał. Czy jest, czy nigdy Go nie było”.



Abp Galbas zachęcał do cierpliwości i ewangelizacji razem, we wspólnocie. - Nie bójmy się Kościoła synodalnego. Przestańmy wylewać na niego pomyje. On jest propozycją Ducha Świętego dla naszych dni. Kościół relacji, przyjęcia, współdziałania, otwartości. Kościół, który nie jest zorganizowany wyłącznie przez nas, bo nie jest naszą firmą. Kościół, gdzie fundamentem wszystkiego jest chrzest - mówił abp Galbas.

Nie bójmy się świeckich i nie bójmy się synodu. Nie chcemy niemieckiej drogi. Ok - idźmy polską, jak nasi bracia i siostry we Włoszech idą włoską, a Irlandzcy – irlandzką, ale, na Boga, idźmy, a nie stójmy! - apelował koadiutor archidiecezji katowickiej.

Odnosząc się do uczestników czuwania wyznał, że z niepokojem patrzy na to ile w charyzmatycznych wspólnotach jest krzywdy, dlatego, że "lider, uważający się niemal za namaszczonego przez Boga, na wieki proroka, za właściciela wspólnoty".

Jak mówił „ludzie się męczą, inni boją, nudzą, zapal gaśnie, wspólnota coraz bardziej kisi się w sobie, dusi, umiera. Nikt nie myśli o głoszeniu Ewangelii z pokolenia na pokolenie, za dużo tam ran, za dużo starganych nerwów i smutku” - wspominał duchowny.

Abp Galbas zauważył, że „nie ma ludzi niezastąpionych, są niepowtarzalni i każdy z nas jest niepowtarzalny, ale każdy jest zastąpiony”. - Nie przyjmując tego do wiadomości, grzeszymy pychą. Każde takie przedostatnie odejścia uczą tego odejścia ostatniego, kiedy w porze, którą wyznaczy Bóg, trzeba będzie zrobić miejsce na tej ziemi następnym pokoleniom - mówił kaznodzieja i zachęcał, by „prosić o Ducha do ewangelizacji, o odwagę, radość do głoszenia i przekazujemy ją dalej z pokolenia na pokolenie”.

W 40. Czuwaniu Odnowy w Duchu św. uczestniczy kilkadziesiąt tysięcy pielgrzymów. Gościem spotkania jest pochodzący z Malezji Jude Antoine, świecki misjonarz i ewangelizator z rodziną. Jak podkreślał podczas konferencji każdy z nas otrzymał dar Ducha Świętego i teraz naszą odpowiedzialnością jest jego rozpalenie go w sercu. Afryka i Azja choć są biedne materialnie to są bogate duchowo. Europa znalazła się w szponach lęku, depresji, uzależnień, bo nie zna mocy Boga, która jest w każdym z nas - zauważył ewangelizator.

Odnowa w Duchu Świętym gromadzi wielu ludzi świeckich w różnym wieku i z różnych środowisk, odnajdujących dzięki niej swoje miejsce w Kościele i na świecie. Osoby te tworzą grupy modlitewne, liczące od kilku do kilkuset członków. Łączy ich chrzest w Duchu Świętym zwany także „wylaniem Ducha Świętego” lub „modlitwą odnowienia darów Ducha Świętego”. Nawiązuje on do biblijnej i historycznej Pięćdziesiątnicy. W tym dniu apostołowie otrzymali Ducha Świętego - zostali ochrzczeni w Duchu Świętym, czemu towarzyszyło mówienie językami i przepowiadanie Jezusa z mocą. Z Odnową Ducha Świętego identyfikuje się w Polsce ok. 100 tys. osób. (BP @JasnaGóraNews)

## **45-lecie istnienia w Polsce wspólnot „Wiara i Światło”**

Oni mają wyższy iloraz serca i uczą nas, żeby kochać i być kochanym - mówią o osobach z niepełnosprawnością intelektualną ich rodziny i przyjaciele. Za 45 lat istnienia w Polsce wspólnot „Wiara i Światło” dziękowali 20 maja na Jasnej Górze przedstawiciele prowincji południowej i północnej. Ruch ma charakter międzynarodowy i ekumeniczny, promuje wartość osób z niepełnosprawnością intelektualną, ukazuje ich różnorodne dary i zdolności, zmieniając sposób ich postrzegania w świecie i służąc integracji.

Jestem szczęśliwy, że mogę być w Częstochowie. Jestem szczęśliwym człowiekiem, mam wielu znajomych - cieszył się niepełnosprawny Maciej Sokołowski z Krakowa, który dziś służył jako ministrant podczas Mszy św. w Kaplicy Matki Bożej.

Marta ze Szczecina do przyjaciół Ruchu „Wiara i Światło” należy od 30 lat. Na co dzień jest nauczycielką. – We wspólnocie dojrzywałam, ona sprawiła, że jestem tym, kim jestem. Nauczyła mnie cierpliwości, służenia swoim czasem i bycia z drugą osobą - opowiadała Marta.

Jej zdaniem ruch ma być światłem dla świata, bo osoby z niepełnosprawnością mają w nim szczególne miejsce. – Te osoby mogą nas wiele nauczyć. Badamy sobie nieraz iloraz inteligencji, my mamy go wyższy, ale oni mają wyższy iloraz serca i uczą nas, żeby kochać i być kochanym - podkreśliła.

Wspólnoty są obecne w ponad 80 krajach świata. W Polsce działa ich ok. 90. Pierwsza powstała w 1978 r. we Wrocławiu. Ruch "Wiara i Światło" narodził się w Lourdes na Wielkanoc

1971 r. Ma pomagać osobom niepełnosprawnym intelektualnie odnaleźć należne im miejsce w Kościele i społeczeństwie.

Wspólnota Wiara i Światło to grupa 10-40 osób (niepełnosprawne umysłowo dzieci, młodzież i dorośli, ich rodzice i przyjaciele) spotykających się przynajmniej raz w miesiącu na przyjacielskich spotkaniach i modlitwach. Zwykle wspólnoty zakorzenione są w lokalnych parafiach. Poza regularnymi zebraniem, wspólnoty podejmują szereg rozmaitych działań, m.in. organizują wakacyjne obozowiska, formację i pielgrzymki. (BP @JasnaGóraNews)

## **Apostolat Maryjny pielgrzymował do Kalwarii Świętokrzyskiej**

Grupy Apostolatu Maryjnego z diecezji kieleckiej uczestniczyły 6 maja w wiosennym spotkaniu z bp. Marianem Florczykiem – inicjatorem powołania tej dużej wspólnoty w diecezji. Pielgrzymowanie do morawickiej Kalwarii Świętokrzyskiej, Droga Krzyżowa, Msza św. i różne formy modlitwy złożyły się na to wydarzenie, zorganizowane w parafii Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Morawicy.

Rozpoczęło się ono w miejscowym kościele, nabożeństwem Pierwszej Soboty Miesiąca. Apostolat Maryjny to całe moje życie, Matka Boża pomaga mi je dobrze przeżyć, pokonać trudności, uczyć dzieci i wnuki wiary, bo bez tego zginiemy jako naród – mówi KAI pani Maria z Szydłowa. W kilkunastoosobowej grupie przyjechały także apostołki z Chęcina. Opowiadają m.in. o realizowanej przez nie opiece nad kapliczkami, o pracy dobroczynnej na rzecz parafii i o odwiedzaniu chorych.

Centralnym wydarzeniem była Eucharystia w morawickim kościele pod przewodnictwem bp. Mariana Florczyka, w asyście księży, którzy przyjechali z grupami parafialnymi.

W homilii bp Florczyk mówił m.in. o misji apostołstwa maryjnego i o drodze, którą wytyczył Jezus. Zaaapelował, aby przetrwać kryzysy, w tym kryzys własnej wiary. Nawet na tych, którzy są blisko Jezusa może przyjść kryzys, ale on może posłużyć dobremu. My księża wiemy, że niejednokrotnie jeszcze w czasach seminarium przeżywaliśmy kryzysy. Kto się poddał odszedł, a kto wytrwał, kto stawiał pytania na modlitwie – wyszedł silniejszy – mówił bp Florczyk. – Jezus mówi do apostołów: „Ja jestem Drogą, Prawą i Życiem”, mówi to także i do nas (...). Był Drogą dla apostołów, trudną Drogą, przez krzyż, ale zakończyli ją obaj [Filip i Jakub], z głęboką wiarą – podkreślał bp Florczyk.

Wskazał także na potrzebę przewodników na drogach życia. – Wyrażam wam wdzięczność, że staracie się być apostołami Maryi i przewodnikami. Apostołem to jest „posłany” i każdy z nas jest posłany, aby być przewodnikiem na drogach życia – podkreślał bp Marian Florczyk.

Po zakończeniu Mszy św. uczestnicy wydarzenia złożyli życzenia – w formie krótkiej inscenizacji - księdzu biskupowi, z okazji 25. rocznicy sakry biskupiej. Bp Florczyk był inicjatorem powołania wspólnoty w diecezji i towarzyszy jej podczas większości wydarzeń.

Następnie odbyła się Droga Krzyżowa po drózkach Kalwarii Świętokrzyskiej w Morawicy. Omówiono także przygotowania do zjazdu ogólnopolskiego Apostolatu Maryjnego. Spotkanie zakończyła Koronka do Miłosierdzia Bożego.

Wspólnota wywodzi się z dawnego Stowarzyszenia Cudownego Medalika, które zatwierdził papież Pius X 8 czerwca 1905 r. Stowarzyszenie to było ściśle związane z objawieniami, jakie otrzymała św. Katarzyna Labouré w 1830 r. Głównym jego zadaniem było szerzenie kultu N.M.P. Niepokalanej za pośrednictwem Cudownego Medalika. Po drugiej wojnie światowej Stowarzyszenie w Polsce podzieliło los innych organizacji kościelnych – zostało rozwiązane przez władze komunistyczne.

W 1980 r., z okazji 150. rocznicy objawień Matki Bożej św. Katarzynie Labouré, wraz z solidarnościowym zrywem narodu polskiego do wolności, powstała myśl wskrzeszenia dawnego Stowarzyszenia Cudownego Medalika pod nazwą Apostolat Maryjny w Polsce.

W diecezji kieleckiej Apostolat powstał ponad 25 lat temu. Z niewielkiej wspólnoty, pod kierunkiem Haliny Pilewskiej rozrósł się do jednego z najbardziej dynamicznych ruchów maryjnych, obecnych w większości parafii. Członkowie szerzą cześć dla Matki Bożej, organizują, szczególnie teraz w maju – nabożeństwa majowe, często przy zapomnianych kapliczkach, które otaczają opieką, włączają się w dzieła charytatywne i akcje na rzecz obrony życia.

## **Dzień wspólnoty Apostolstwa Modlitwy**

W wigilię uroczystości Miłosierdzia Bożego (15 kwietnia 2023) zjechały do Bazyliki Najświętszego Serca Pana Jezusa w Krakowie delegacje poszczególnych grup Apostolstwa Modlitwy. Najliczniejsza grupa przybyła z Bytomia wraz ze swoim duszpasterzem o. Waldemarem Szczygiółem SJ. Przybyły delegacje z Makowa Podhalańskiego, Nowego Sącza (parafia „kolejowa” – z o. Krystianem Juchą SJ), Tyńca i Wrocławia (parafia ze Stysia z proboszczem o. Jackiem Drabikiem SJ). Pojedyncze osoby przybyły z Gliwic, Jadownik, Wrocławia (parafia przy Alei Pracy), Ustrzyk Dolnych i Górna. Razem było nas 50 członków, 3 duszpasterzy, a z ramienia Sekretariatu p. Grażyna i 3 ojców.

Rozpoczęliśmy o 10.00 krótkim wprowadzeniem po Bazylice, które to w mistrzowski sposób przeprowadził znawca tej budowli o. Stanisław Groń SJ. Następnie stanęliśmy przy ołtarzu, by celebrować Eucharystię, w której modliliśmy się za Światową Papieską Sieć Modlitwy, za wszystkich członków i duszpasterzy, a także za zmarłych z tych wspólnot. W homilii kaznodzieja pokazał, czym jest „apostolstwo modlitwy” w życiu osobistym, wspólnotowym i w życiu Kościoła powszechnego. Po Komunii odnowiliśmy akt codziennego ofiarowania, który każdego poranka każdy z nas odmawia. Po Mszy zrobiliśmy w Bazylice wspólne zdjęcie. Poprosiliśmy o. Marka Wójtowicza SJ, aby wygłosił konferencję umacniającą na temat Serca Jezusowego i Miłosierdzia Bożego w osobie św. Siostry Faustyny. Po konferencji spotkaliśmy się w Sali na skromny poczęstunek i wspólne dzielenie się sobą i swoimi doświadczeniami związanymi z życiem grup Apostolstwa Modlitwy. Był czas na spacer czy adorację Najświętszego Sakramentu. O 15.00 odmówiliśmy koronkę do Bożego Miłosierdzia – łączyliśmy się z tymi, którzy wcześniej pojechali już do Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Łagiewnikach. Jedno ze świadectw uczestników: Dziękuję serdecznie i cieszę się ogromnie z tego spotkania – z Panem Bogiem i z Wami. Dzień Wspólnoty Apostolstwa Modlitwy i wszelkie spotkania wspólnotowe zawsze dodają mi mocy, sił fizycznych i duchowych do dalszej służby Bogu, Kościołowi i Apostolstwu Modlitwy. W tym pięknym czasie zawsze rodzą się w moim sercu najlepsze myśli i pragnienia oraz chęć do służby dla Pana Boga, pragnienie stawania się Jego uczniem, według Jego Najświętszego Serca. Ogromna jest radość ze spotkania moich Sióstr i Braci w wierze i Wspólnocie – wspólna modlitwa oraz spotkanie przy stole. To jest skarbiec, z którego czerpię garściami... Dziękuję i mówię „do zobaczenia”. Ewa (Robert Więcek SJ)

## **Andrzej Anasiak wprowadzony na urząd Najwyższego Kustosza Rycerzy Kolumba**

Radomianin Andrzej Anasiak został wprowadzony na urząd Najwyższego Kustosza Rycerzy Kolumba. Uroczystość odbyła się w katedrze św. Ludwika w Nowym Orleanie. Mszy św. przewodniczył arcybiskup William Lori z Baltimore, najwyższy kapelan Rycerzy Kolumba.

Andrzeja Anasiaka na urząd Najwyższego Kustosza, który został wybrany przez Radę Dyrektorów Rycerzy Kolumba na początku lutego, wprowadził Patrick Kelly, zwierzchnik Rycerzy Kolumba. Była to historyczna chwila dla Rycerzy Kolumba w Polsce, bowiem Andrzej Anasiak jest pierwszym członkiem charytatywnej organizacji katolickiej z Europy, który objął ten urząd.

Anasiak, były Delegat Stanowy RP (2014-2017), odegrał kluczową rolę w ciągłym rozwoju Rycerzy w Polsce, w promocji procesu kanonizacyjnego błogosławionego Michaela McGivney oraz w wysiłkach Zakonu na rzecz pomocy ofiarom wojny w Ukrainie.

Wybór Polaka do Rady Najwyższej to dla mnie zaszczyt i zobowiązanie. To zauważenie i docenienie wszystkich Rycerzy Kolumba w Polsce za ogrom dobra, które dzięki nam dzieje się każdego dnia w naszych wspólnotach parafialnych. To również dostrzeżenie rozwoju organizacji w naszym kraju - mówił w lutym Andrzej Anasiak.

Andrzej Anasiak jest radomianinem. Rycerzem Kolumba został w 2006 roku, gdy w Polsce powstawały pierwsze rady. Następnie służył przez trzy kadencje jako Delegat Stanowy jurysdykcji (2014-17) i był kluczową postacią dla rozwoju Rycerzy Kolumba w Polsce.

Od 2021 roku Andrzej Anasiak jest przedstawicielem Gildii ks. Michaela McGivneya w Polsce. Na wiele sposobów promuje proces kanonizacyjny założyciela Zakonu i organizuje nawiedzenia relikwii pierwszej klasy ks. McGivneya w diecezjach i parafiach. Pełnił również

funkcję krajowego koordynatora programu formacyjnego Stańcie w Wyłomie, a także organizuje cieszącą się dużą popularnością inicjatywę publicznych męskich różańców.

Od chwili inwazji rosyjskiej na Ukrainę w 2022 roku pomaga koordynować rozległe działania pomocowe dla ukraińskich uchodźców w Polsce, m.in. poprzez stworzenie Centrum Miłosierdzia Rycerzy Kolumba w Radomiu i akcje pakowania paczek pomocowych przeznaczonych do dystrybucji w Ukrainie.

Andrzej Anasiak jest członkiem rady 14004 im. Matki Bożej Częstochowskiej Królowej Polski w Radomiu, gdzie mieszka wraz ze swoją żoną Magdaleną. Mają dwoje dzieci.

## **Rycerze Kolumba biorą odpowiedzialność za lokalny Kościół i społeczność**

Rycerz Kolumba to osoba biorąca odpowiedzialność za to, co dzieje się wokół niego – w lokalnym Kościele i lokalnej społeczności – mówi br. Krzysztof Zuba, delegat stanowy Rycerzy Kolumba w Polsce, i podkreśla, że to organizacja na trudne czasy. Rycerze korzystając ze swoich doświadczeń i relacji, które wytwarzają się pomiędzy braćmi i ich rodzinami, są w stanie dużo szybciej reagować na potrzeby ludzi w jakimś kryzysie. Dlatego czas pandemii i wojny na Ukrainie to moment znacznego rozwoju organizacji w Polsce.

Przemysław Radzyński (KAI): Jaka jest geneza powstania Rycerzy Kolumba?

Br. Krzysztof Zuba: Rycerzy Kolumba założył 140 lat temu bł. ks. Michael McGivney. Ten młody kapłan posługujący w amerykańskim New Haven obserwował niepokojące zjawiska z czasu rewolucji przemysłowej – z jednej strony wielu mężczyzn odchodziło od Kościoła, z drugiej wielu ginęło w wypadkach w fabrykach pozostawiając swoje żony i dzieci bez opieki. Ponadto katolicy byli wówczas traktowani jako obywatele drugiej kategorii. Ks. Michael McGivney wiedział, że jeśli chce troszczyć się o swoją parafię, żeby więź wiernych z Panem Bogiem była mocniejsza, to trzeba do Kościoła przede wszystkim zaprosić mężczyzn. Oni wówczas przyprowadzą swoje rodziny. Ta idea, która zrodziła się na wiele lat przed Soborem Watykańskim II, sprawdziła się – ks. McGivney zwołał kilkunastu mężczyzn, a po stu czterdziestu latach nasza organizacja liczy ponad dwa miliony członków.

KAI: Dlaczego patronem organizacji został odkrywca Ameryki?

Rycerze wybrali na swojego patrona Krzysztofa Kolumba, bo w Stanach Zjednoczonych był kojarzony jako osoba, która przywoziła chrześcijaństwo. Odkrywca Ameryki jest też powszechnie szanowany jako patriota, a to ważne dla nas, ponieważ katolicy powinni angażować się w życie społeczne. Współczesny rycerz Kolumba to osoba identyfikująca się z tymi samymi ideałami, o których mówił ksiądz McGivney – filary rycerstwa to miłosierdzie, jedność i braterstwo. Po pewnym czasie dołączono czwartą zasadę – właśnie patriotyzm. Mimo upływu lat, te idee się nie zmieniają i są ciągle aktualne.

Rycerz Kolumba to osoba biorąca odpowiedzialność za to, co dzieje się wokół niego – w lokalnym Kościele i lokalnej społeczności. Wspieramy swoich proboszczów troszcząc się o parafię i czyniąc dzieła miłosierdzia; wpływamy na postawy swoich rodzin, aby ciągle stawały się mocniejsze.

KAI: Potwierdzeniem aktualności charyzmatu Rycerzy Kolumba zdaje się być beatyfikacja ks. Michaela McGivney'a.

Beatyfikacja miała miejsce dwa i pół roku temu w USA, a stało się to możliwe dzięki cudownemu uzdrowieniu dziecka w łonie matki. Miki [zdrobnienie od imienia Michael, które chłopiec otrzymał na cześć ks. McGivney'a – przyp. PR] z medycznego punktu widzenia nie miał prawa się urodzić. Jest chłopcem z zespołem Downa, ale funkcjonuje prawidłowo. Miałem okazję spotkać go w ubiegłym roku na Najwyższej Konwencji w Nashville. To wydarzenie niewątpliwie pokazuje, że rycerze jeszcze mocniej powinni angażować się w sprawy związane z obroną życia. To, co identyfikuje Rycerzy Kolumba, to z jednej strony modlitwa i pogłębianie wiary, ale z drugiej strony również czynienie konkretnych dzieł miłosierdzia. My nazywamy to „wiarą przez uczynki”. Rycerze Kolumba realizują swoją misję w czterech głównych kategoriach: wiara, rodzina, społeczność, życie.

KAI: Na świecie Rycerze Kolumba mają 140 lat, ale w Polsce ta historia rozpoczęła się stosunkowo niedawno.

Rycerze Kolumba przybyli do Polski na zaproszenie świętego Jana Pawła II. Ojciec Święty widząc ich działanie na świecie – przede wszystkim w Stanach Zjednoczonych, Kanadzie i Meksyku – zachęcił ówczesnego Najwyższego Rycerza – Carla Andersona, aby rycerze przybyli również do Europy i żeby pierwszym krajem na kontynencie była Polska. Nie udało się tego dokonać za życia papieża, ale wkrótce po jego śmierci, w 2007 roku miały miejsce pierwsze ceremonie w Polsce. Od tego czasu mamy blisko 7,5 tysiąca mężczyzn, którzy są Rycerzami Kolumba. Jeżeli do tego dodamy członków naszych rodzin, to śmiało możemy powiedzieć, że naszą społeczność stanowi około 30 tysięcy osób.

W gronie rycerzy Kolumba mamy w Polsce ponad ośmiuset kapłanów, w tym również biskupów. Naszym kapelanem stanowym jest metropolita częstochowski abp Wacław Depo. Pierwszym kapelanem Rycerzy Kolumba w Polsce był kard. Franciszek Macharski.

KAI: Kim są mężczyźni, którzy wstępują w szeregi Rycerzy Kolumba?

Aby zostać rycerzem Kolumba, trzeba mieć ukończone 18 lat – górnej granicy nie ma. Trzeba być oczywiście mężczyzną i być w łączności ze Stolicą Apostolską, czyli móc przystępować do sakramentów świętych. W związku z powyższym mamy przekrój wieku od studentów czy uczniów ostatnich klas szkoły podstawowej do emerytów zbliżających się nawet do 100 lat. Rycerze są przede wszystkim skupieni przy wspólnotach parafialnych, które nazywamy radami lokalnymi. Naszą siłą jest zaangażowanie w pomoc lokalnej społeczności. Rycerze nazywani są „prawym ramieniem Kościoła”, bo gdy przy parafii ma być realizowana jakaś inicjatywa, to ksiądz proboszcz najpierw dzwoni do Wielkiego Rycerza, czyli lidera rady lokalnej, z prośbą, aby wspomóc organizację tego dzieła. Korzystając z tego, że jesteśmy grupą bardzo różnorodną – zarówno wiekowo, jak i zawodowo, to możemy realizować wiele dzieł przy parafii.

KAI: Jakie działania ma Pan na myśli?

To mogą być zarówno inicjatywy modlitewne, jak i działania polegające na prostych pracach fizycznych, które trzeba wykonać w każdej parafii, czyli od odśnieżania i koszenia trawy, przez budowę ołtarzy na Boże Ciało, Grobu Bożego, czy transport choinek na Boże Narodzenie po większe inicjatywy jak organizacja Orszaku Trzech Króli czy innych wydarzeń, gdzie potrzebna jest koordynacja i współpraca pomiędzy różnymi grupami parafialnymi. Staramy się być zawsze do dyspozycji proboszcza i parafii; stajemy w pierwszym szeregu i chcemy być liderami projektów, ale chętnie włączamy się też w inicjatywy organizowane przez inne wspólnoty, żeby budować silną rodzinę i wspólnotę parafialną.

KAI: Rozumiem, że specyfika działań zależy od potrzeb lokalnej wspólnoty.

Mamy przygotowane 42 propozycje programów i działań, które otrzymują każda rada i kapelan, czyli najczęściej ksiądz proboszcz. Mamy równocześnie świadomość, że inne potrzeby są w małej wiejskiej parafii, a inne w dużym mieście. Stąd te działania bywają bardzo różnorodne, ale staramy się korzystać ze swoich doświadczeń i jeżeli jakąś inicjatywę udało się zrealizować w jednym miejscu, to staramy się dzielić tą wiedzą podczas spotkań z liderami naszych rad.

KAI: Przykłady działań Rycerzy Kolumba z ostatnich lat?

Mam w pamięci moment, gdy wybuchła pandemia i wiele osób i organizacji znacząco ograniczyło swoją działalność. Natomiast my uruchomiliśmy inicjatywę „Nie opuszczaj bliźniego w potrzebie”. Mieliśmy świadomość, że w momencie izolacji ludzie będą potrzebowali wsparcia, więc szybciej niż samorządy czy inne organizacje staraliśmy się zbierać a później dostarczać np. artykuły żywnościowe. Równolegle pomagaliśmy w wielu miejscach przy organizacji Mszy św. i adoracji Najświętszego Sakramentu w nowych warunkach. Pomyśleliśmy chociażby o tym, żeby dostarczyć do domów prasę katolicką. W tamtym czasie nie pytaliśmy czy pomagać, ale zastanawialiśmy się, jak to robić. To spowodowało, że czas pandemii to również czas dynamicznego rozwoju Rycerzy Kolumba w Polsce.

KAI: Przypuszczam, że w ostatnim czasie to też pomoc Ukrainie i uchodźcom wojennym w Polsce.

Rycerze Kolumba to organizacja na trudne czasy i kryzys, dlatego też korzystając z naszych doświadczeń i relacji, które wytwarzają się pomiędzy braćmi i naszymi rodzinami jesteśmy w stanie dużo szybciej zareagować. Na poziomie każdej rady lokalnej mamy swoich oficerów, a we krwi mamy podział obowiązków i branie odpowiedzialności za to, co się dzieje. Cztery dni po wybuchu wojny wysłaliśmy pierwszego tira, który trafił do archidiecezji lwowskiej z zebranymi w Polsce darami. Kiedy wielu zastanawiało się, jak to zrobić, jeden z naszych braci [Rycerze Kolumba są również na Ukrainie – przyp. PR] przyjechał do Tomaszowa Lubelskiego swoim tirem, gdzie przepakowaliśmy dary z Polski – dzięki temu pomoc bardzo szybko dotarła do potrzebujących. Później m.in. w Hrebennem i Budomierzu powstały Namioty Miłosierdzia, gdzie uciekający przed wojną mogli z jednej strony odpocząć, posilić się, a z drugiej otrzymać potrzebne informacje. Było także wyodrębnione miejsce do modlitwy, gdzie po przekroczeniu granicy mogli podziękować Panu Bogu za to, że czują się już bezpiecznie.

Angażowaliśmy się w tę pomoc oczywiście na poziomie parafialnym i diecezjalnym. Ale dzięki temu, że rycerze na całym świecie obserwowali to, co robią rycerze w Polsce, został uruchomiony fundusz wsparcie dla Ukrainy, z którego korzystaliśmy później przygotowując paczki dla tych, którzy pozostali na Ukrainie. 200 tysięcy paczek żywnościowych zostało przekazanych na terenie całej Ukrainy poprzez kanały kościelne. Pierwszą symboliczną paczkę pobłogostawił papież Franciszek w czasie audiencji Najwyższego Rycerza.

KAI: Wspominał Pan o cudzie uzdrowienia dziecka w łonie matki do beatyfikacji księdza Michaela McGivney'a. Obszar pro-life mocno wpisany jest w działalność Rycerzy Kolumba.

Staramy się wspierać życie na każdym etapie, czyli od poczęcia do naturalnej śmierci. W Stanach Zjednoczonych prowadzona jest m.in. akcja „Ultrasonograf”, czyli wyposażanie klinik w aparaty USG, aby pod wpływem tych badań kobiety podejmowały decyzję, że urodzą dziecko. W Polsce mamy zupełnie inną sytuację, więc przede wszystkim podejmujemy działania modlitewne, czyli włączamy się w duchową adopcję czy nowennę w obronie życia. Kilka lat temu zamiast akcji USG, na wzór tej w USA, realizowaliśmy program „Inkubator” i wyposażyliśmy w inkubator dla niemowląt szpital w Skarżysku. Organizujemy akcję „Jaś w drodze” – we współpracy z Fundacją Małych Stópek i innymi organizacjami przygotowujemy pozytywną wystawę i prezentujemy na modelach, jak rozwija się dziecko w poszczególnych miesiącach życia. Oprócz tego angażujemy się w organizację marszy dla życia, olimpiad specjalnych i wydarzeń tego typu. Kilka lat temu na terenie całej Polski, w czasie peregrynacji obrazu i relikwii św. Brata Alberta, rycerze wspierali placówki prowadzone przez wspólnoty albertyńskie. Włączamy się w akcję „Pacuszka dla Maluszka”.

KAI: Sztandarowym działaniem pro-life rycerzy w tym roku jest akcja „Życie mam”.

Przy okazji peregrynacji ikon św. Józefa prowadzimy akcję mającą na celu wsparcie domów samotnej matki. W zależności od potrzeb danego ośrodka zbieramy środki finansowe, dary rzeczowe, albo – tak jak w Matemblewie – pomagamy przy remoncie dachu. Jeden z rycerzy jest architektem i zajął się fachowo tym dachem, który został naprawiony przez innych członków. Program nazwa się „Życie mam” – z jednej strony podkreśla wartość dziecka w łonie matki, a z drugiej otacza troską kobiety, które zostały samotne, bo zawiedli najbliżsi. Dodałbym jeszcze, że rycerze zaangażowani są też lokalnie w pomoc hospicjom a także w inicjatywę pochówku dzieci zmarłych przed narodzeniem czy budowanie pomników dzieci nienarodzonych.

KAI: Rycerze Kolumba objęli patronatem Dom Małych Stópek prowadzony przez fundację ks. Tomasza Kancelarczyka.

Bracia rycerze z poszczególnych rad wspierają domy samotnych matek w swojej najbliższej okolicy. Natomiast jako organizacja w Polsce objęliśmy patronatem Dom Małych Stópek, żeby jako zarząd Rycerzy Kolumba pokazać, jak to jest ważne – stąd osobiste zaangażowanie oficerów

stanowych. Symbolicznie rozpoczęliśmy współpracę z tym ośrodkiem poprzez przekazanie kurtek dla dzieci z tego domu, zebranych w czasie akcji organizowanej tej zimy. Blisko 5 tys. kurtek z tej akcji zostało też przekazanych do wielu domów dziecka, także dla dzieci, które uciekły przed wojną na Ukrainie.

KAI: Jakie – z Pana punktu widzenia – są największe wyzwania ruchu pro-life w Polsce?

Tuż przed beatyfikacją ks. Michaela McGivney'a miało miejsce wiele tzw. czarnych marszy. Byliśmy nawet atakowani z tego powodu, że przed uroczystościami mówiliśmy o uratowaniu dziecka w łonie matki, a przecież beatyfikacja była zaplanowana dużo wcześniej i bez związku z sytuacją w Polsce. Wiele, zwłaszcza młodych ludzi, dało się ponieść emocjom na podstawie informacji w mediach, które często zaprzeczały elementarnej wiedzy na temat początków życia i rozwoju człowieka w fazie prenatalnej. Prawdziwym wyzwaniem dla ruchu pro-life jest dotarcie, zwłaszcza do młodych ludzi z tą wiedzą.

KAI: Czyli potrzeba edukacji.

Z drugiej strony potrzebne jest świadectwo – powinno się pokazywać szczęśliwe rodziny. Trzeci element to otoczenie pomocą tych, którzy w trudnej sytuacji zostali zostawieni przez najbliższych. Rycerze Kolumba realizują w tym momencie wspomniany program „Życie mam”, ale niesiemy też pomoc domom dziecka i hospicjom. Chcemy w ten sposób pokazywać, że nikt, kto decyduje się ocalić życie – bo to jest dobry wybór – nie zostaje sam, bo wokół jest wielu życzliwych ludzi, którzy pomogą.

KAI: W jakich okolicznościach Pan osobiście spotkał się z Rycerzami Kolumba?

Mnie do wstąpienia do Rycerzy Kolumba zaprosił mój proboszcz śp. ks. Michał Józefczyk, który przyszedł do mnie do pracy i powiedział, że w naszej parafii będziemy budować silną grupę mężczyzn i bardzo mu zależy na tym, żebym był w tym zespole. To było kilkanaście lat temu. Rycerze Kolumba w Polsce byli zupełnie nieznani, ale wiedziałem, że jeśli taki autorytet przychodzi do mnie z taką prośbą, to jest to coś ważnego. Nie zawiodłem się. Bardzo szybko okazało się, że z nieznajomych, z sąsiadów, mężczyzn, których spotykałem czasem w kościele, udało się stworzyć zespół braci, którzy mogą na sobie polegać w trudnych sytuacjach i razem jesteśmy w stanie zdziałać bardzo wiele. Okazało się, że w tym zlaicyzowanym świecie jest wielu ludzi, którzy mają wspólne wartości, a przez wspólne działanie są w stanie czynić wielkie dzieła i przez to przemieniać innych, którzy obserwując nas widzą, że wiary i dobrych uczynków nie należy się wstydzić, ale trzeba być świadkiem.

## **Spotkanie bractw kurkowych**

„Wartość rycerza i jakość jego życia chrześcijańskiego weryfikuje nie parada, piękny strój czy światowa sława, ale pełna zaangażowania walka w obronie wiary, sprawiedliwości, słabych i potrzebujących” – powiedział 19 maja bp Roman Pindel do członków bractw kurkowych z różnych rejonów Polski. Zgromadzili się oni na Mszy św. w katedrze w Bielsku-Białej inaugurującej działalność Podbeskidzkiego Bractwa Kurkowego św. Melchiora Grodzieckiego. Modlitwa połączona była z uczczeniem 160. rocznicy Powstania Styczniowego.

W homilii hierarcha zwrócił uwagę, że do tradycji rycerskich odwołują się liczne bractwa i organizacje. „Dobrze, gdy nie poprzestają tylko na strojach, uroczystych celebrach i deklaracjach, ale gdy w swoim życiu urzeczywistniają najszlachetniejsze elementy ideału rycerza, który żyje zgodnie z wyznawaną wiarą i chrześcijańskimi wartościami” – stwierdził, wskazując na elementy militarne obecne w wierze chrześcijańskiej.

Zdaniem duchownego, motyw walki w dzisiejszym świecie jest elementem marginalnym, jeśli nie wstydlwym. „Wciąż kusi naiwny pacyfizm, którego głosiciele nieraz okazują się pocziwymi idiotami i narzędziami wrogów swojej ojczyzny” - powiedział duchowny.

„Dzisiejsza uroczystość jest podobna do widowiskowych harców rycerskich, jednak do ręki bierzemy nie miecz, ale słowo Boże, a zwłaszcza słowa św. Pawła Apostoła, które dziś usłyszeliśmy. Są one jak «miecz obosieczny, zdolne osądzić pragnienia i myśli serca» każdego

człowieka, także dzisiejszego spadkobiercy szlachejnych tradycji rycerskich” – powiedział bp Pindel.

Podczas Mszy w bielskiej katedrze św. Mikołaja o błogostawieństwo Boże dla powołanego do życia Podbeskidzkiego Bractwa Kurkowego nastąpiła uroczysta, liturgiczna instalacja nowych braci kurkowych. Wcześniej, uroczystą przysięgę złożył przed biskupem hetman Podbeskidzkiego Bractwa Kurkowego gen. BK Ireneusz Wiewióra.

Wśród uczestników wydarzenia z udziałem m.in. Wielkiego Kanclerza Zjednoczenia Bractwa Kurkowego Rzeczypospolitej Gniewomira Rokosz-Kuczyńskiego byli m.in. damy i bracia kurkowi z całej Polski.

Po liturgii, spod katedry nastąpił przemarsz ulicami Bielska-Białej na Plac Ratuszowy, z udziałem Kompanii Honorowej 18. Bielskiego Batalionu Powietrzno-desantowego, bractw kurkowych, młodzieży klas mundurowych szkół śląskich i pocztów sztandarowych.

W uroczystości udział wzięli przedstawiciele bractw kurkowych, Wojska Polskiego, środowisk mundurowych, historycznych i rekonstrukcyjnych w mundurach, strojach organizacyjnych i kontuszach oraz w gali orderowej.

Tradycja bractw kurkowych wywodzi się ze średniowiecza. Wtedy to mieszkańcy organizowali się w celu obrony murów miejskich. Mieli przydzielony konkretny odcinek murów wraz z basztą lub bramą. Aby skutecznie strzec miasta, potrzebne były odpowiednie umiejętności, które zdobywano w bractwie strzeleckim, zwanym kurkowym. Nazwa pochodzi od jednej z konkurencji strzeleckich, jaką było strzelanie do drewnianego kura. Raz w roku odbywało się konkursowe strzelanie do celu, a zwycięzcę obwoływano „królem kurkowym”. Ten zwolniony był od opłat czy podatków.

W Polsce najstarsze bractwa powstały jeszcze w połowie XIII w. w Krakowie, Świdnicy i Poznaniu. Celem bractw kurkowych jest pielęgnowanie i rozwijanie historycznych oraz patriotycznych postaw wśród społeczeństwa i członków bractwa, obyczajów bractw kurkowych oraz dbałość o zachowanie kulturowego dziedzictwa.

## **Wskazany jest powrót do ideałów i charyzmatu Domowego Kościoła - abp Skworc**

Wskazany jest powrót do ideałów Domowego Kościoła, do jego piękna, świeżości, nade wszystko do charyzmatu i fundamentalnych wartości – powiedział abp Wiktor Skworc podczas Mszy św. z okazji 50-lecia Domowego Kościoła sprawowanej w Katedrze Chrystusa Króla w Katowicach. W tzw. „Emaus Domowego Kościoła” uczestniczyli małżonkowie i rodziny należące do Ruchu Światło-Życie. Razem z nimi modlili się księża moderatorzy.

W homilii abp Skworc zachęcał do namysłu nad tradycją i zasadami związanymi z Domowym Kościołem, a wypracowanymi przez minione pół wieku. Wskazał na konieczność powrotu do „nauczania i wskazań kreślonych ręką Sługi Bożego Franciszka Blachnickiego, który (...) wzorem swojego Mistrza życie dał i naprawdę posiadał siebie w dawaniu siebie”.

Metropolita katowicki nadmienił, że złoty jubileusz Domowego Kościoła wpisuje się w okres przygotowania jubileuszu 100-lecia diecezji katowickiej, powołanej do istnienia 28 października 1925 r. Z wdzięcznością mówił o małżeństwach i rodzinach, które na przestrzeni minionych dziesięcioleci przyczyniły się do budowania Kościoła lokalnego i jego diecezjalnych struktur. Wspomniał, że już krótko po zakończeniu Soboru Watykańskiego II i w duchu postanowień I Synodu Diecezji Katowickiej małżeństwa i rodziny przeżywały pierwsze piętnastodniowe rekolekcje w Koniakowie.

Przez 50 lat setki ofiarnych par małżeńskich prowadziły rekolekcje wakacyjne, spotkania rejonowe w diecezji i w dekanatach, ofiarnie służąc i pomagając innym małżeństwom odkrywać wartość małżeńskiego przymierza i kształtować rodzinę jako Kościół Domowy – stwierdził hierarcha, dziękując równocześnie kapłanom za towarzyszenie im w formacji. Dziękował też wszystkim członkom Oazy Rodzin, zapewniając ich jednocześnie o modlitwie, bliskości i miłości pasterskiej. „Cała wspólnota Domowego Kościoła, przyjmij podziękowanie za ten jubileuszowy Emaus tu w katedrze i za wszystkie poprzednie” – prosił.



Abp Skworc stwierdził, że profetyczna myśl ks. Franciszka Blachnickiego – założyciela Ruchu Światło-Życie – „znalazła wiele sprzymierzeńców wśród katolickiego laikatu i duchowieństwa, biskupów nie wykluczając”. – Ruch Światło-Życie, wszystkie jego gałęzie, cieszyły się opieką pasterzy Kościoła na Górnym Śląsku. Jego szczególnym orędownikiem był arcybiskup krakowski kard. Karol Wojtyła, a potem papież Jan Paweł II – mówił.

Małżonków i rodziny Domowego Kościoła zachęcił do ufności. – Patrzenie w przyszłość z ufnością, ze świadomością apostołstwa i misji – mówił. Wyraził nadzieję, że „w roku jubileuszowym i następnych formacja Domowego Kościoła wzmocniona łaską jubileuszu” będzie ich prowadzić do uświęcenia i jeszcze większej dojrzałości w wierze, nadziei i miłości.

Wskazał ponadto, że „dzięki mocy Eucharystii upodabniamy się do Chrystusa i stajemy się Kościołem, wspólnotą Boga z ludźmi”. – Doświadczenie Emaus – rozpoznawania Jezusa przy łamaniu chleba – jest z natury swej podzielne jak chleb, który na dniach wspólnoty przynosimy w darach ofiarnych, aby się nim dzielić – mówił.

Na zakończenie liturgii został odczytany list jedności z papieżem Franciszkiem. W imieniu Domowego Kościoła słowo wdzięczności wypowiedziała para diecezjalna – Dorota i Jan Anderkowie. Uczestnicy liturgii odmówili też modlitwę o beatyfikację Sługi Bożego ks. Franciszka Blachnickiego. Po niej w uznaniu „za wielkie zasługi w rozwój apostołskiej dynamiki Domowego Kościoła” wszystkich par diecezjalnych, które na przestrzeni minionych 50 lat pełniły tę misję, abp Wiktor Skworc wręczył im diecezjalne odznaczenia - medal „Pro Christi Regno”.

Jubileuszową Mszę św. pod przewodnictwem abp. Wiktora Skworca koncelebrowali abp senior Damian Zimoń, biskupi pomocniczy Marek Szkudło i Grzegorz Olszowski oraz moderatory Ruchu Światło-Życie.

\* \* \* \* \*

## **II Krucjata Modlitwy w intencji Ojczyzny**

**Czerwiec** – Aby w ruchach zostały opracowane programy ewangelizacyjne uwzględniające kondycję duchową współczesnej polskiej młodzieży.

**Lipiec** – Za ludzi przebywających na wakacjach, aby kontakt z przyrodą otworzył im serce na wspaniałe dary Bożej miłości.

\* \* \* \* \*

## **Kalendarz najbliższych spotkań ORRK**

**30 września** - Spotkanie Rady Programowej ORRK

**17 października** - Spotkanie Księża Odpowiedzialnych w Diecezji za Ruchy i Stowarzyszenia Katolickie, Dom Pielgrzyma „Amicus”, godz. 10.30

**18 listopada** - Spotkanie Plenarne ORRK, Dom Pielgrzyma „Amicus”, godz. 10.30

\* \* \* \* \*

Publikacja Ogólnopolskiej Rady Ruchów Katolickich  
01-015 Warszawa, Skwer Ks. Kard. Stefana Wyszyńskiego 6; serwis.orrk@tlen.pl  
Redakcja: Krystyna Bolewska, Katarzyna Górka-Łazarz, Regina Pruszyńska,  
O. Adam Schulz SJ (red. naczelny)